NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 19 sierpnia 1929 Nr. 222

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i admin. Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Tel. redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Żywy przykład

Przed przeszło czterdziestu laty, wtedy kiedy Stanisław Szczepanowski zaczął poznawać nędzę Galicji i borykać się z jej tragiczną rzeczywistością, kilku Żydów (nazwiska ich dobrze znane w świecie naftowym), pochodzących z Drohobycza, a należących do pionierów tamtejszego przemysłu naftowego postanowiło założyć większą rafinerję nafty w t. zw. Galicji zachodniej, w zagłębiu jasielskiem. Mieli oni po za sobą wszyscy doświadczenie zdobyte w ciężkiej pionierskiej pracy, tak na polu ówczesnego poszukiwania ropy i wosku ziemnego, jak i przemysłu przetwórczego. Każdy z nich, miał bądźto sam, bądźto w spółce z innymi małą przetwórnię. Pracowali w niej sami, badali, eksperymentowali i odkrywali jak otrzymuje się z ropy naftę, benzynę, oleje i smary. Ich przetwórnie stały na niskim poziomie. Udoskonalali je jednak coraz bardziej. Niejedna z nich spłonęła, ale oni z uporem wracali do tych samych warsztatów pracy, odbudowywali je, nieraz za ostatni grosz, i prowadzili dalej. W latach osiemdziesiątych mieli już pod Drohobyczem zakłady zasługujące na nazwę wielkich zakładów przemysłowych, coprawda nie w znaczeniu amerykańskiem, ale takie, na jakie nas stać było. Trudno! Tarnowscy, Potoccy, Sapiechowie, Sanguszkowie i pomniejsi nie poświęcali w tych czasach swoich kapitałów na rozbudowę przemysłu. Mieli zupełnie co innego wtedy w głowie. Biedne mieszczaństwo galicyjskie marzyło o karjerze urzędniczej dla swych synów i wogóle poczynało dopiero rozglądać się po świecie. Szczepanowski, co chciał być Cavourem polskim i marzył o gospodarczem zorganizowaniu Piemontu galicyjskiego, pozostawał dość odosobniony w swych wspaniałych poczynaniach. Żydzi zaś wyczuwali konjunkturę, nie lękali się ryzyka i budowali rafinerje. Byli i Polacy wśród tych pionierów, ale byli nieliczni. Z pięćdziesięciu rafineryj galicyjskich małych, jeszcze w r. 1914. czterdzieści cztery było żydowskich, opartych o własny krajowy kapitał. Siedem zaś wielkich powstało przy pomocy kapitału zagranicznego, przeważnie francuskiego i niemieckiego. Nie można nawet powiedzieć, by Żydzi byli wówczas z kimkolwiek konkurowali. Nie konkurowali z nikim, i całkiem poprostu, gdyby oni nie byli zakładali fabryk, nikt by ich nie zakładał.

Ale nietylko o to nam chodzi. Chodzi nam o co innego. O wykazanie na pewnym, żywym przykładzie, jaki to jest właście stosunek Żydów w gospodarstwie społecznem, do owego „szpiku w kościach“ organizmu gospodarczego, szpiku co to rzekomo miał zostać przez Żydów wyjedzony.

Założona przed 40-tu laty przez kilku Żydów w zagłębiu jasielskiem, rafinerja nafty średniej wielkości, rozwijała się zwolna ale pomyślnie, przechodząc zresztą rozmaite koleje losu. Po pięćnastu latach jej istnienia, założyciele postanowili ją rozszerzyć i rozbudować na modłę zachodnią. Stało się to kosztem przeszło dwóch miljonów koron austr. W Małopolsce zachodniej była to pierwsza, prawdziwie wielka i nowoczesna rafinerja. Te, które dziś oglądamy, powstały nieco później. Zmienne koleje złej, to znowu dobrej konjunktury tego przedsiębiorstwa nas nie zajmują. Interesuje nas natomiast co innego.

Oto wokół tej rafinerji zatrudniającej 400 (da wniej więcej) robotników wyrastać poczęły w coraz dalszym promieniu domki i domy, budowane nietylko przez samo przedsiębiorstwo dla robotników ale i przez robotników, pochodzących z okolicznych wsi. Podniósł się bardzo wydatnie i widocznie dobrobyt sąsiednich gmin wiejskich, a miasto powiatowe, u którego granic leży ta rafinerja, rozbudowało się również w tym kierunku, bo taki żywy zakład przemysłowy ma w sobie dziwną siłę pobudzającą i przyciągającą.

To wszystko, co powstaje i rozwija się wokół rafinerji nie jest żydowskie. W bezwzględnej większości było i jest rdzennie polskie i stanowi trwały, niezniszczalny dorobek w polskiej gospodarce społecznej.

Wszak kilkaset rodzin robotniczych utrwaliło swój byt, wytwarzając odrębny typ robotnika przemysłowego, opartego o własne gospodarstwo rolne, zasilane zarobkiem fabrycznym. Suma wynagrodzeń wypłacanych samym robotnikom wynosi miesięcznie sto tysięcy zł, czyli jeden miljon dwieście tysięcy zł. rocznie. Udział skarbu państwa w dochodze z tytułu podatku konsumcyjnego wynosi półtora miljona zł. rocznie, a z tytułu podatku obrotowego blisko 20 tysięcy zł. miesięcznie.

Dr. St. Bartoszewicz wykazał cyfrowo jeszcze przed wojną, że czysty zysk rafinerji jest zawsze mniejszy od kwot pobranych przez Skarb państwa łącznie z kosztami transportu i przeróbki).

W roku 1924 gmina wiejska Niegłowice, w której rafinerja się znajduje, otrzymała z tytułu udziału w należytości skarbowej od przeniesienia własności, przy przemianie tego przedsiębiorstwa w spółkę akcyjną kwotę sto dwadzieścia tysięcy złotych. Za te pieniądze wieś Niegłowice wybudowała piętrowy budynek szkolny, wzorowo urządzony. W budynku tym w miesiącach letnich znajdują pomieszczenie kolonje letnie dzieci śląskich.

Ktokolwiek przejdzie obok tej placówki przemysłowej, zobaczy naocznie jak wokół narasta szpik dobrobytu i postępu. Tak dzieje się wszędzie i zawsze wokół każdej placówki przemysłowej, bez względu na to, czy stworzyli ją Żydzi czy Polacy. Co przedsiębiorczość żydowska powołała do życia i zbudowała w tym kraju, żyło i rozwijało się zawsze z korzyścią dla kraju i ludności, że zaś często przedsiębiorczość żydowska wyprzedziła polską — o to żalu do Żydów mieć nie można. Dziś zaś chyba nikt na żadnym polu nie hamuje polskiego ducha inicjatywy.

Na takim żywym przykładzie widzi się dopiero tępą głupotę bojkotowych założeń „Rozwoju“. Przykładów zaś takich znajdziemy bardzo wiele w całej Polsce. Jest czem mierzyć głupotę Rozwoju i polityki bojkotowej.

Dr. Ludwik Oberlaender.

Weizmann i Warburg o wynikach sesji Rady Agencji Żydowskiej

Zurych, 17. 8. ŻAT. Przedstawiciel Żydowskiej Agencji Telegraficznej zwrócił się do prof. Weizmanna i Feliksa Warburga z prośbą wypowiedzenia swych uwag na temat wyników sesji Rady Agencji Żydowskiej.

PROF. WEIZMANN

oświadczył:

Po raz pierwszy od dwóch tysięcy lat większa część narodu żydowskiego zjednoczyła się pod hasłem pracy dla Palestyny. Fakt ten ma nie tylko znaczenie ekonomiczne, lecz także wielką doniosłość moralną. Dotychczas rozporządzaliśmy stosunkowo skromnemi środkami, obecnie zaś mamy sprzymierzeńców. Sądzę, że wkrótce nie można już będzie rozróżniać sjonistów od niesjonistów. Poznaliśmy się i rozumieliśmy się już nawzajem. Szczera zaś sympatja jest najlepszą rękojmią powodzenia.

Poinformujemy rząd angielski o przebiegu pierwszej sesji Agencji Żydowskiej i zdołamy przekonać Anglię, że Żydzi gotowi są spełnić swój obowiązek w całej rozciągłości. Spodziewamy się, że władza mandatowa postępować będzie zgodnie z brzmieniem i z duchem mandatu.

To, co pragniemy stworzyć, jest dziełem pokoju, niewymierzonem przeciwko komukolwiek, dziełem, które zaszczyt przynosi żydostwu i przyczyni się do powiększenia dorobku kulturalnego całej ludzkości.

FELIKS WARBURG

oświadczył:

— Nie pragniemy wprowadzać zasadniczych zmian w dotychczasowej pracy palestyńskiej. Nie chcemy naruszać praw jakiejkolwiek części ludności. Cała ludność palestyńska korzystać będzie jedynie z naszej pracy, podobnie, jak się to działo dotychczas. Każdy odcinek ziemi, który posiadamy lub uzyskamy w przyszłości, przyniesie korzyść interesom naszych sąsiadów. Jeśli w Palestynie zwalcza się malarję, korzystają z tego zarówno Żydzi, jak i nie Żydzi.

Z przyjemnością przystępuję do pracy z na

szymi nowymi partnerami i mam nadzieję, że później zastąpi mnie kto inny na mojem stanowisku, które zająłem niezasłużenie.

Na zapytanie co do przyszłej działalności Jointu oświadczył Warburg:

— Joint kontynuować będzie swą działalność we wszystkich krajach z wyjątkiem Palestyny.

Nowy napad na modlących się Żydów przy Ścianie Płaczu!

Jerozolima. 17. 8. ŻAT. Całe żydostwo palestyńskie poruszone zostało wiadomością o nowym napadzie na modlących się Żydów przy Ścianie Płaczu. Wczoraj wieczorem podczas odprawiania modłów sobotnich około 100 Arabów uzbrojonych w sztylety wdarło się między uczestników nabożeństwa, bijąc ich, przyczem rozdarte zostały wszystkie książki do nabożeństwa. Dwóch Żydów jest poważnie rannych. Chuliganie wdarli się przez otwór w nowym budynku, na którego budowę rząd palestyński ostatnio zezwolił.

Zajścia przy Ścianie Płaczu wedle relacji P. A. T.-nej

Wiedeń. 17. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Z okazji rocznicy zburzenia Jerozolimy rozeszły się wczoraj wśród Arabów pogłoski o planowanem powstaniu (?!) Żydów. Policja tamtejsza została silnie wzmocniona. Żydzi urządzili masowy pochód pod tzw. Mur Płaczu. Pochód ten trwał od wieczora do godziny 3 nad ranem. Żydzi postanowili na masowym wiecu domagać się zwolnienia ze służby urzędników administracji palestyńskiej, którzy rzekomo(!) przeszkadzają w odbudowie państwa żydowskiego. Następnie uchwalili zwrócić się do parlamentu angielskiego z prośbą o wysłanie komisji, któraby zbadała obecną sytuację w Palestynie. Po popołudniowej modlitwie w świątyni Omara, w przeddzień święta urodzin Mahometa wtargnęło kilka tysięcy mahometan mimo protestów żydowskich na plac modlitwy pod tak zw. Mur Płaczu. Arabowie spalili modlitewniki żydowskie oraz zburzyli ołtarze żydowskie. Sytuacja pomiędzy ludnością arabską a żydowską jest bardzo naprężona. (Jak widać z brzmienia obu depesz, zachodzi pomiędzy niemi sprzeczność, z telegramu bowiem ŻAT-nej wynika, że zajścia miały miejsce w czasie zwykłej modlitwy piątkowej, z depeszy zaś PAT-nej wynikałoby, że zajścia rozgrywały się się w Tisza b'aw. Powołując się na niewiadomo jakie dzienniki wiedeńskie (czyżby antysemicka „Reichspost"?), PAT puszcza w świat idjotyczną brednię o rzekomych pogłoskach o planowanem powstaniu (!) żydowskiem w Palestynie, które jakoby miały wywołać rozruchy Arabów. Nie pierwszy to wypadek tego rodzaju „informowania" opinji publicznej przez naszą urzędową agencję. — Uw. Red.).

Wojna czy pokój na Dalekim Wschodzie?

Londyn. 17. 8. (AW) „United Press" donosi z Mukdenu, iż na ulicach miasta ukazały się afisze zawiadamiające o wybuchu wojny sowiecko-chińskiej. Komunikat urzędowy głosi, iż wczoraj wieczorem wojska sowieckie przekroczyły granicę w odległości 30 klm. na północny wschód od miasta Mandżurji i obsadziły dwa miasta chińskie. Sądząc z kierunku, że wojska sowieckie zamierzają odciąć od strony zachodniej. Poselstwa zagraniczne zostały zawiadomione przez rząd chiński o rozpoczęciu działań wojennych.

Co mówi poselstwo sowieckie w Warszawie?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 8. (Sin.) Wobec podanej przez Agencję United Press wiadomości o rozpoczęciu kroków wojennych między Rosją a Chinami, korespondent Wasz zwrócił się do poselstwa sowieckiego w Warszawie z prośbą o wyjaśnienie ile prawdy mieści się w informacjach wspomnianej agencji.

Przedstawiciel poselstwa sowieckiego oświadczył Waszemu korespondentowi, że rozpoczęcie wojny jest wypadkiem, o którym każdy rząd zawiadamia przedewszystkiem swoje poselstwa zagraniczne, poselstwo zaś sowieckie w Warszawie nie otrzymało dotąd żadnej informacji z Moskwy w sprawie rozpoczęcia kroków wojennych. Natomiast nadszedł jedynie krótki komunikat o starciach pogranicznych między wojskami sowieckiemi a białogwardzistami. Wedle wiadomości, posiadanych przez poselstwo toczą z rządem chińskim rokowania w sprawie pokojowej likwidacji konfliktu sowiecko-chińskiego.

Konferencja haska ustali łączną sumę odszkodowań dla „krajów wschodnich"

Wiedeń. 17. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Hagi: W kołach delegacji czechosłowackiej słychać, że konferencja haska ustalić ma na podstawie planu Younga kwotę reparacyjną dla zadowolenia postulatów wszystkich państw wschodnich, które zgłosiły pretensje reparacyjne. Kraje te miałyby następnie pomiędzy sobą ogólną sumę reparacyjną rozdzielić. **W ten sposób zostałyby pretensje reparacyjne Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Grecji oddzielone od ogólnego zagadnienia reparacyjnego. Dr. Benesz, który wczoraj odjechał do Hagi sądzi, iż po regulacji zagadnienia reparacyjnego państw wschodnich przez konferencję haską odbyłaby się druga konferencja reparacyjna na prawdopodobnie w Pradze czeskiej, celem obradowania nad szczegółami podziału sumy reparacyjnej pomiędzy państwa wschodnie.**

B. cesarzowa Zyta przenosi się do Belgji

Wiedeń. 17. 8. (AW) Jak donoszą pisma tutejsze, b. cesarzowa Zyta zamierza w jesieni br. wraz z dziećmi przenieść się na stały pobyt do Belgji. Jej najstarszy syn Otton ma w jesieni rozpocząć studja na jednym z uniwersytetów belgijskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

ST. AB. N. D.: Niema żadnych przepisów, byle było wyraźnie, szeroko, po jednej stronie arkusza, pismem nowem.

Gratulacje Żydostwa palestyńskiego z powodu dojścia do skutku Agencji Żydowskiej

Jerozolima, 17. 8. ŻAT. Po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu układu w sprawie Agencji Żydowskiej wiele instytucyj i organizacyj żydowskich w Palestynie wystosowało telegramy gratulacyjne do Zurychu. M. in. wysłał telegram z życzeniami rabin naczelny Kuk i magistrat Tel Awiwu.

Przedstawiciel żydowskich robotników amerykańskich w Agencji — gościem w Warszawie

Warszawa, 17. 8. ŻAT. Jutro przybywa z Zurychu do Warszawy znany żydowski działacz robotniczy w Stanach Zjednoczonych, Sziplakow, który wchodzi do Agencji Żydowskiej jako przedstawiciel robotników żydowskich w Ameryce. Sziplakow jest przewodniczącym kampanji robotników żydowskich w Ameryce na rzecz Pracującej Palestyny. Na cześć gościa odbędzie się staraniem sjonistycznych ugrupowań robotniczych przyjęcie w jednej z największych sal w Warszawie.

Zwłoki majora Idzikowskiego przybyły do Gdyni

Gdynia. 17. 8. PAT. Dziś przedpołudniem odbyło się w porcie wojennym w Gdyni przeniesienie zwłok śp. majora Ludwika Idzikowskiego z pokładu szkolnego marynarki wojennej „Iskra" do wagonu kolejowego. Na molu południowem portu zgromadziły się już od rana delegacje wszystkich pułków lotniczych wojska polskiego, miejscowych stowarzyszeń, związków ze sztandarami oraz kompanja honorowa z orkiestrą. Przy trumnie ze zwłokami majora Idzikowskiego pełnili straż honorową podchorążowie marynarki wojennej. Trumna była przykryta licznemi wieńcami, z pośród których widniała czapka i szabla zmarłego. Po pokropieniu zwłok oficerowie marynarki wojennej Rzplitej Polskiej z dowódcą okrętu szkolnego „Iskra" p. Eiblem wynieśli szczątki śp. majora Idzikowskiego z pokładu na molo, gdzie oddali je do rąk oficerów pułków lotniczych którzy przenieśli je aż do wagnu kolejowego. W chwili przenoszenia zwłok oddano salwy honorowe z okrętów, stojących w porcie.

Straszna katastrofa w kopalni śląskiej

Kilkunastu robotników zabitych

Katowice, 17. 8. PAT. Na oddziele 7-mym kopalni „Hildebrand" w Nowej Wsi nastąpił wczoraj o godz. 8 rano wybuch gazów. Na oddziele tym pracowało 13 robotników, w pobliżu zaś kilku. Wskutek wybuchu powstał pożar który łącznie z wyziewami gazów zapalnych zapaleniem się miału węglowego utrudniał akcję ratunkową tak, że dopiero o godz. 3 popołudniu wydobyto zwęglone ciała 3 robotników oraz jednego ciężej i 5 lżej rannych. Mimo akcji ratunkowej nie zdołano wydobyć reszty robotników tj. 13-tu, których po zwęgleniu miał wrzucić do bocznej sztolni wybuch gazów. Niema nadziei wydobycia ich żywych.

Tragiczny wypadek samochodowy rodziny polskiej w Austrji

Wiedeń. 17. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Solnogrodu: Podczas podróży automobilem ze Styrji do Badgastein, musiało auto rodziny Starzewskich z powodu defektu motoru zatrzymać się na szosie. P. Lili Starzewska i jej 14-letni syn wysiedli z auta, w tejże samej chwili nadjechało ze strony przeciwnej auto fabrykanta wiedeńskiego Schnadla na p. Starzewską, która odniosła ciężkie rany i zmarła rano w szpitalu w St. Johann, gdzie została pochowana.

Polityka budowlana Polski

Pouczający przegląd na Wystawie Wrocławskiej „Mieszkania i warsztaty pracy"

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Wrocław, w sierpniu

Odbywająca się obecnie we Wrocławiu wystawa „mieszkań i warsztatów pracy" („WUWA") wzbudziła wielkie zainteresowanie w całej Europie środkowej, a której poświęciliśmy już przed kilku tygodniami ogólne omówienie, wprowadza na porządek dzienny publicznej dyskusji nowe próby rozwiązania problemu budowy mieszkań i wszelkiego rodzaju pracowni. W grupie „rewji zagranicznej", dającej obraz kultury budowlanej zagranicy, znadujemy Polskę bardzo reprezentatywnie zastąpioną.

Stoisko polskie przyozdobione jest pięknemi czerwono-białemi barwami narodowemi. Wybrany przez warszawskich architektów materjał, który uchodzić może za charakterystyczny dla obecnej wielkomiejskiej budowy mieszkań w Polsce, obejmuje dwie duże obramowane tablice oraz rysunki w rozmiarach kilku metrów kwadratowych. Tablice przedstawiają w szarej, zielonej i białej barwie plany budowy kolonji na Żoliburzu pod Warszawą, których realizację podejmuje Spółdzielnia dla budowy mieszkań. Cyfry i dane statystyczne służą do wyjaśnienia planów, żywo ilustrowanych kilkoma ciekawemi zdjęciami fotograficznemi. Długi szereg czarno-białych rysunków długości kilka metrów przedstawia plany dużego kompleksu czteropiętrowych domów mieszkalnych, projektowanych przez miasto Łódź. Na jednym rysunku widzimy plany, nad któremi widnieją obrazy domów, a na drugim rysunku prócz planów uwidocznione są tesame obrazy w przekrojach. Chodzi tutaj o domy, obejmujące mieszkania jednopokojowe do trzechpokojowych, a zatem o mieszkania dla ludu. Do tych planów i rysunków dołączone jest bardzo pouczające ekspose, które zapomocą powiększonych fotografij wyświetla kwestię ruchu budowlanego w Polsce. W dziale „trawników zagranicznych" wystawione zostana w najbliższym czasie również plany, rysunki i modele placu sportowego nowowybudowanej Warszawskiej Szkoły Gimnastycznej.

Dane statystyczne, dotyczące gęstości zaludnienia, zebrane na podstawie urzędowych spisów ludności, wykazują ogromną nędzę mieszkaniową. Dla złagodzenia tej klęski wybudowano — według tego ekspose — w latach 1921—1929 przy finansowej pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego około 100.000 izb w większych miastach, a nadto takąż ilość bez pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego około 100.000 izb w większych miastach, a nadto takąż ilość bez pomocy rządowej w mniejszych miastach. Niedobór mieszkaniowy ocenia się wraz z Warszawą w przybliżeniu na 300.000 mieszkań. Materjał statystyczny przynosi także interesujące zestawienia kredytów budowlanych. rozdzielonych przez Bank Gospodarswta Krajowego po między poszczególne miasta Polski, nadto zestawienie wyników akcji kredytowej, podjętej przez wspomnianą instytucję w latach 1924—1928 na rzecz osób prywatnych oraz dane, dotyczące zużytkowania na cele mieszkaniowe sum, płynących z podatków od lokali itp. Tem statystycznem zestawieniem poparty wykład wykazuje wkońcu niedostateczność owych sum i przedstawia zakrojony na dużą miarę projekt rozszerzenia ruchu budowlanego. Polski widz zwiedzający wystawę wrocławską mimowoli stawia sobie pytanie, dlaczego ten tak cenny i pouczający materjał nie zostaje w Polsce uprzystępniony szerokim sferom publiczności, a przedewszystkiem dlaczego analogicznych wykresów nie widać na Powszechnej Wystawie Krajowej. W każdym razie pocieszającym jest objaw, że kwestja polskiej polityki budowlanej zajmuje na wrocławskiej wystawie tak poważne miejsce.

Dr. N. N.

NA MARGINESIE

Rewolucja kobiety czy człowieka

V. F. Calverton, amerykański autor zapowiada w sensacyjnej książce pod tyt. „Bankructwo małżeństwa" wydanej w niemieckiem tłumaczeniu nakładem Avalum obok Drezna — bankructwo całego obecnego systemu życia, etyki, kultury. Tytuł jest bardzo grozny, ale nie trzeba go przestraszyć i spokojnie sprawę rozważyć. Tylekrotnie już zapowiadano bankructwo małżeństwa, a jednak małżeństwo najspokojniej dalej sobie żyje, nie wiele sobie robiąc z tych wszystkich zapowiedzi. Pojawiło się też jak grzyby po deszczu mnóstwo znachorów, którzy zalecają swój środek jako jedyne lekarstwo, ale gdy ci znachorzy i specjaliści przybywają do pacjenta, nie znajdują go w domu, albowiem pacjent wyszedł sobie na spacer..

Przypuszczam, że V. F, Calverton jest kobietą, wnoszę to z tonu książki, która ma bardzo bojową nutę. Chodzi o najdonioślejszą rewolucję na świecie, które dokonać ma kobieta. — Jest to rewolucja bezkrwawa, ale radykalna. Narazie ukrywa się w zakamarkach społeczeństwa, ale wysyła swe lotne oddziały do wszystkich dziedzin współczesnego życia, a po wojnie, która była tylko stwierdzeniem chaosu obecnego systemu, wybuchła z niepowstrzymaną energją i siłą.

Ta wojna okazała nieudolność mężczyzny, dotychczasowego pana i władzcy, do opanowania tego chaosu. Teraz do głosu dochodzi kobieta i ogłasza inaugurację nowej ery w rozwoju ludzkości, ery, opartej na wolności, porządku i dobrobycie. Bo dotychczasową moralność i etykę budował i kształtował mężczyzna, który ją naginał do swych eooistycznych interesów. Z jaskrawą wyrazistością występuje to w dziedzinie stosunków płciowych, które stały się wprost domeną brutalnego wyzysku kobiety przez mężczyznę.

Autor (czy autorka) bynajmniej nie lekkomyślnie przystąpił do opracowania swej książki. Znajdujemy w niej dużo materjału statystycznego, dużo faktów z dziedziny histrji kultury, a wszystko to zebranem zostało, by plastycznie uwidocznić mam tryumfujący egoizm mężczyzny nad bezbronną kobietą. Kiedyś mężczyzna miał prawo na stryczku prowadzić kobietę na sprzedaż, a ceny zależne były od tego, czy kobieta była wdową, mężatka, czy też panną. Ubogi mężczyzna mógł nabywać tylko wdowy, albowiem cena wdowy była najniższą i najbardziej dostępną. Możemy jednakowoż pominąć wszystkie te interesujące szczegóły i przyjść do oceny obecnej sytuacji, która stanowi właściwa treść tej książki.

W roku 1926 było w Ameryce 190.888 rozwodów, jest to prawdziwy rekord, który ten kraj rekordów osiągnął. Ciekawa jest przy tem rzeczą, że inicjatywa do tych rozwodów wychodzi przeważnie od kobiety. Świadczy to o tem, że kobieta stała się ekonomicznie niezależna i umie sama urządzić swe życie. Ta ekonomiczna niezależność kobiety wywołała też zupełny przewrót w życiu amerykańsiej młodzieży. Calverton powołuje się w tej mierze na dzieła amerykańskiego sędziego Lindsaya, a ze swej strony dodaje, że w Ameryce „neckino". to jest pieszczoty we wzajemnym stosunku między chłopcem a dziewczyną, znalazł nawet już swoich teoretyków. „Nowy student" organ amerykańskiej uniwersyteckiej młodzieży proponuje zorganizowanie na wszystkich uniwersytetach specjalnych salonów dla estetycnego udoskonalenia „neckingu". Mimowoli przypominamy sobie trybunału miłości, o których pisze Stendhal w swej książce o miłości. Jednem słowem młoda amerykańska dziewczyna, zarabiająca sama na swoje życie, nie jest już tym naiwnym podlotkiem, rumieniącym się, gdy ktoś w jej obecności wypowiedział słowo „spudnie" lub „gorset". Życie wyemancypowało miłość z pod tyranji społecznych warunków życia i uczyniło ją niezależną siłą. Zniknęła przepaść między chłopcem, korzystającym z przywilejów podwójnej moralności, a dziewczyną, skazaną tylko na rolę cierpliwej oblubienicy, czekającej, aż ktoś zechce się nad nią zlitować

Że tendencja rozwoju idzie w tym kierunku świadczą też stosunki w Rosji sowieckiej, dla których autor (czy autorka) niema dość słów zachwytu. Tam decydującą rolę odgrywa kobieta, a całe ustawodawstwo służy tylko interesom matki i dziecka My tu w Europie tego entuzjazmu dla Rosji nie podzielamy, albowiem z głosów prasy dowiadujemy się o rozmaitych formach nadużycia tej wolności nie tylko ze strony mężczyzny, ale i ze strony kobiety. W każdym jednakowym razie erotyzm sowiecki może być dla nas poważnym sygnałem ostrzegawczym i zmusić nas do głębszej analizy współczesnych rozwojowych tendencyj. Calverton w zakończeniu swej książki osłabia nieco swój płomienny entuzjazm, oświadczając, że absolunta wolność ma też swe ujemne strony. Z rezygnacją dodaje, że być może ostateczne rozwiązanie problemu wolności w seksualnem życiu współczesnego człowieka jest niemożliwe. Należy tylko dążyć do wyzwolenia miłości z jarzma społecznych interesów i — mieć zaufanie do człowieka. W tem właściwie tkwi cały sęk problemu. Źleby było, gdyby rewoltująca kobieta bojęła ster władzy w swe ręce. Gdy się jest w opozycji, jest się nieubłaganym wrogiem wszelkiego przymusu. Inaczej śpiewa ją opozycjoniści, gdy doszli już do władzy. wtenczas dopiero odczuwają brzemię olbrzymiej odpowiedzialności. Nie rewoltująca kobieta dokona dzieła wyzwolin ludzkości, uczyni to człowiek wolny, znający i uznający granice swej wolności.

M. Kanter.

„Pomnik nieuwagi"

Na słynnej drodze z Paryża do Deauville, na której latem tysiące samochodów przewozi nad morze paryżan, a dobroć szosy pozwala automobilistom rozwinąć szybkość nawet ponad 100 klm. na godzinę, postawiono koło Nantes w tych dniach niezwykły pomnik. Jest to pomnik przestrogi, gdyż, przedstawia on rozbite auto a napis na monumencie „Bądźcie ostrożni na drodze!" wskazuje najlepiej cel pomnika.

Może ta monumentalna dydaktyka przestrze że niejednego z automobilistów przed wypadkiem, a oryginalny pomysł francuski niewątpliwie powtórzą gdzieindziej. Podobne przypomnienie pędzącym samochodom o słusznej przestrodze Fredry: „szanuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz, stracisz życie", byłaby na miejscu i na naszych drogach.

Mowa Alberta Einsteina na posiedzeniu Jewish Agency

Wszyscy odczuwamy, że przeżywamy dziś wielki dzień, a chciałbym spróbować określić w czem widzę wielkość tego dnia.

Tragikę nowoczesnego Żyda upatruję w tem, że wprawdzie reprezentuje on naród, ale naród zatomizowany. Pojedynczy Żyd jest osamotniony i znosi cierpienie samotności. To cierpienie stworzyło tragiczną sytuację. Jakże atoli można było stworzyć wyjście bez stworzenia własnej siedziby? Tym, który to jasno, z całkowitą jasnością widział był Herzl. To, co on widział, było takie proste, a jednak nie zrozumieliśmy go. Albowiem tylko garstka ludzi, skupiła się około niego. On widział, że wspólne dzieło jest wtedy możliwe, jeśli sam naród może stworzyć społeczność, którąby była w stanie przerwać osamotnienie jednostki. Widział także, obdarzony niezawodnym instynktem politycznego ducha, że dziełem tym może być tylko odbudowa Palestyny. Niemal nikt z nas tego nie widział. Niemal wszyscy Żydzi zwalczali go w obawie utraty skromnych pozycyj w ich krajach zamieszkania.

Herzl wiedział, że tak nie było i rozpoczął z garstką wiernych trudne dzieło, które z punktu widzenia politycznego wydawało się prawie niemożliwością. W tych dniach widzimy atoli, że on zwyciężył. Widzimy, że wszyscy Żydzi uznali, iż on przyniósł wyzwolenie i to pragniemy całem sercem uznać i uchylić czoło przed nim.

Równocześnie pragniemy uznać, że większą część trudności piętrzących się na drodze, którą Herzl wskazał, było danem przezwyciężyć naszemu wielkiemu wodzowi Weizmannowi. Nie należy także zapominać, że odbudowa Palestyny oznacza nietylko wielkie zadanie dla wszystkich Żydów, lecz że to zadanie oznacza także wielki dar. Zawdzięczamy to nietylko obydwu przywódcom, lecz także dzielnej, pełnej zapału mniejszości, — sjonistom. My, inni musimy wiecznie pamiętać, że tym ludziom mamy do zawdzięczenia naszą narodową solidarność, a sądzę, że musimy także o tem pamiętać, że oni mają moralne prawo wywierać w przyszłości przemożny wpływ na pracę, którą my chcemy dokonać. (Długotrwające, entuzjastyczne owacje).

—o-O-o—

Członkowie sjońskiego AC. wybrani przez Kongres sjonistyczny

I. WIRYLIŚCI.

M. Usyszkin, Jerozolima, Leo Motzkin, Paryż. Dr. Szmarjahu Lewin, Tel-Awiw.

II. PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACYJ KRAJOWYCH.

Adolf Bernhardt, Bukareszt. Dr. M. Bileski, Berlin. Kurt Blumenfeld, Berlin. Chaim Farchy, Sofia. Jakób Fishman, Nowy Jork. A. I. Freiman, Ottawa. Abraham Goldberg, Nowy Jork. I. K. Goldbloom, Londyn. Dr. Aleksander Goldstein, Londyn. Leon Lewite, Warszawa. Dr. Aleksander Licht, Zagrzeb. Lord Melchett, Londyn. Dr. Benzion, Mossinsohn, Tel-Awiw, I. Najdicz, Paryż. Izak Ochberg. Johanesburg. Morris Rothenberg. Nowy Jork, Dr. Leon Reich Lwów. Dr. Józef Rufeisen, Morawska Ostrawa. Maks Shulman, Chicago. Rabin Hilel Silver, Cleveland. Izrael Sieff. Londyn. I. Suprawski, Tel Awiw. *Dr. Ozjasz Thon, Kraków.*

MIZRACHI.

Pos. Rabin S. Brod, Tomaszów. Gedalja Bublik, Nowy Jork, Pos. H. Farbstein, Warszawa. Dr. S. Federbusch, Lwów. Rabin Fishmann, Jerozolima, Elimelech Neufeld, Ryga. Rabin Teitelbaum, Jerozolima.

HITACHDUT.

Dr. Chaim Arlosorow, Tel Awiw. Chaim Grünberg, Nowy Jork. Eliezer Kapłan, Tel Awiw, Dr. Natan Melzer. Lwów, Lewi Szkolnik, Daganja. Dr. Arjeh Tartakower, Łódź, Nachum Twerski, Tel Awiw.

POALE-SJON.

Eisik Brudny. Tel Awiw. Abracham Harzfeld, Tel Awiw. Berl Locker, Berlin. Izrael Meremiński, Tel Awiw. Anselm Reiss, Warszawa. Dawid Remez, Tel Awiw. Zalman Rubaszow, Tel Awiw

REWIZJONIŚCI.

Meir Grossmann, Londyn. Ryszard Lichtheim. Berlin. Dr. Soskin, Tel Awiw.

RADYKALNI SJONIŚCI.

Pos. I. Grynbaum, Warszawa. Robert Stricker, Wieden.

ZASTĘPCY.

Z zachodniej Małopolski wchodzi jako zastępca *Joachin Neiger, z Tarnowa. ze Wschodniej* Małopolski Dr. Anzelm Halpern, Stanisławów, Z b. Kongresówki Dr. M. Hindes. Warszawa i Dr. Rosenblatt, Łódź. Z Mizrachi jako zastępcy członków A. C. z Polski figurują Lewin-Epstein z Warszawy i Rabin Rubinstein z Wilna. Z Hitachdutu zastępcami są: Dr. Koppel Schwarz, Lwów i Dr. Abraham Silberschein, Lwów.

Sjonistyczni członkowie Rady Jewish Agency i ich zastępcy

Jak wiadomo, członkowie sjońskiego A. C. oraz ich zastępcy są członkami rady Jewish Agency, a więc

Z ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

w skład rady Jewish Agency weszli

poseł Dr. Ozjasz Thon z Krakowa oraz *Joachim Neiger z Tarnowa*

Ponadto dokonał Kongres wyboru zastępców sjonistycznych członków rady Jewish Agency. Zastępcami sjonistycznych członków z Zachodniej Małopolski zostali *S. Arzt* (Bielsko), *Alfred Müller* (Katowice), *Dr. Hersch Syrop* (Nowy Sącz) i *Dr. Samuel Wahrhaftig* (Kraków).

ZE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI

jako zastępców sjonistycznych członków rady Jewish Agency wybrano: Dr. Emila Schmorака, Dr. Oskara Kimmelmanna, Dr. Arnolda Schwarza, Dr. Hermana Dattnera, Dr. Leona Tannenbauma, Dr. Zygmunta Mailbluma i Dr. Adolfa Rotfelda. o

Z B. KONGRESÓWKI

wybrano następujących zastępców: Izaka Kaganowa, Józefa Heftmanna, Samuela Rosenhecka, A. Brzezińskiego, Dr. Fuchsa i Jechiela Frankla. Z ramienia

HITACHDUTU

wybrano z Polski jako zastępców: Dr. Nutę Bristigera ze Lwowa, Józefa Lewi z Łodzi, Mojżesza Tacę z Warszawy, J. Eigesa z Warszawy, Abrachama Lewinsohna z Warszawy, Zwi Hellera ze Lwowa, *Dr. Arjeh Terlę z Krakowa* i *inż. B. Zimmermanna z Krakowa.*

Z POALESJONISTÓW

weszli jako zastępcy sjonistycznych członków Rady Jewish Agency z Polski. M. Tieger, Berdyczewski, Kantorowiczu, Rotow i Dobkin — wszyscy z Warszawy. Z pośród

RADYKALNYCH SJONISTÓW

weszli z Polski Abraham Podliszewski i Dr. M. Kluirel.

Z MIZRACHI

zostali wybrani następujący zastępcy: M. Reich Lwów, Jakób Grünberg, Warszawa, L. Silberberg. Warszawa, H. Eisenstadt, Łomża, I. Finkler Kielce. *Dr. E. Markus. Kraków.* Abraham Gottesdiener. Warszawa. M. Hellmann. Łódź.

Na sesji Rady Jewish Agency uchwalono, jak wiadomo w przyszłości zwiększyć liczbę członków Rady.

SĄD KONGRESOWY.

Przewodniczący: Sammy Gronemann. *Członkowie: Dr. Michał Ringel* (Lwów), *Dr. Samuel Spann* (Tarnów). *Dr. Adolf Silberschein* (Lwów). pos. Dr. H. Rosmarin (Lwów), Berl Loker.. Dr. Teodor Weisselberger. Dr. Leopold Plaschkes. R. Kozower. Dr. F. Eckstein. Dr. D. Friedmann. sędzia Harry Fisher. Dr. M. Smolra. Leo Garfunkel, inż. Reiss. Aron Blum.

Oskarżyciel kongresowy: Dr. Aron Barth, jego zastępca. Max Jakobsohn.

SĄD HONOROWY ORGANIZACJI SJON.

Przewodniczący: Sammy Gronemann, *Członkowie: Dr. Szymon Feldblum* (Kraków), Dr. Oskar Cohn. Dr. Chaim Tartakower, Dr. F. Rottenstreich, Kolomann Wolster, Jakób Rottbart, Berl Katznelsohn, Jakób Bodek, Sammy Singer, Erich Cohn, *Dr. Otto Menasche* (Kraków).

„Berliner Tageblatt" o P. P. S. i B. B. S.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza korespondencję swego warszawskiego korespondenta Józefa Dubrowicza o walce między PPS a BBS. Na wstępie swej korespondencji charakteryzuje Dubrowicz sposób polemiki zainicjowany przez marszałka Piłsudskiego Najlepszym uczniem Piłsudskiego stał się minister Moraczewski, założyciel BBS, Następnie przechodzi autor korespondencji do omówienia motywów, które skłoniły zwolenników Piłsudskiego do zorganizowania secesji z łona PPS i utworzenia odrębnej organizacji rywalizującej z macierzą. Z początku cały impet ataku skierowany był przeciwko endecji, a w tem stadjum PPS była gorliwym sojusznikiem marszałka Piłsudskiego. Piłsudski odniósł zwycięstwo, jako ideolog polskiej lewicy, ale równocześnie dopomógł swym autorytetem tej lewicy nietylko do utrzymania swego stanu posiadania, lecz i do wzmocnienia swych szeregów.

Ale po tem zwycięstwie nad endecją zmienił Piłsudski swoją taktykę. Nie tyle może Piłsudski ile jego najbliżsi współpracownicy, którzy zaniepokojeni chorobą marszałka starają się utrwalić swoją pozycję. Zwolennicy Piłsudskiego dążą obecnie po rozbiciu prawicy do rozbicia lewicy. Wyraźnie wypowiedział to płk. Sławek w swej mowie o łamaniu kości posłom. Narazie używa się innych dróg, by złamać PPS. Płk. Prystor objął główne kierownictwo akcji, zwróconej przeciwko PPS, a ministerstwo pracy stało się sztabem generalnym tej akcji. Jego recepta jest nader prosta: należy pozbawić PPS wpływu na Kasy chorych. Te Kasy chorych były dotychczas twierdzą PPS, której członkowie pobierali tytułem pensji, jako urzędnicy Kas chorych 20 milj. zł.. O wiele ważniejszą rzeczą był kontakt z robotnikami, utrzymywany drogą tych instytucyj. Ta ofensywa rządu przeciwko PPS jest czemś niezwykłem, albowiem nawet endecja podczas swej największej władzy na nią się nie zdobyła. Obok tej ofensywy rozwija się druga, a mianowicie atak na robotnicze konsumy, którym odmawia się kredytów.

Poza osobistemi motywami ma ta walka jeszcze i rzeczowy charakter. Dotychczas związek między PPS a marszałkiem Piłsudskim był w oczach opinji nierozerwalny. Piłsudski mógł by wprawdzie chwilowo zniszczyć PPS, ale obawia się tego triumfu, dlatego wybrał inną drogę, a mianowicie sparaliżowanie wpływów Liebermannów, Żuławskich i Diamandów. Taktyka ta polega na tem, że masy pozbawione swych wodzów dadzą się potem łatwo opanować. Ta rachuba jest jednakowoż raczej wojskowej natury, niż politycznej. Można teraz skonstatować, że obecny system nie jest popularny. Jeszcze przed rokiem autorytet Piłsudskiego był niezwykły, ale jego współpracownicy przyczynili się do tego, że ten autorytet mocno osłabił. Okazały to wybory do rady miejskiej w Lublinie, gdzie socjaliści ponieśli wprawdzie klęskę, ale zwycięscą była endecja, a nie rząd.

———

Przebudzenie się chińskiego olbrzyma

Wywiad z ministrem spraw zagranicznych Chin Drem Chenting T. Wang'em

Chenting T. Wang, oparł się wygodnie o poręcz fotelu i przez swe okrągłe szkła w rogowej oprawie przyglądał mi się bacznie. Dom, w którym mieszka minister spraw zagranicznych nowych Chin nie różni się niczem od pierwszego lepszego domu w Paryżu, czy Londynie, choć znajduje się — w Szanghaju.

— Tak, odezwał się Dr. Wang, Chiny przejmą wszystko, co im potrzebne od cywilizacji zachodniej — beznamiętnie i bezboleśnie. A z tego co weźmiemy, wydestylujemy eliksir nowego życia dla siebie.

— A z czego się będzie składał ten eliksir? — zapytałem.

— Nauka, mechanika, dusza. — Budzące się Chiny nie przeceniają bynajmniej cywilizacji zachodniej XX wieku, ale niezpędne im są wasze wynalazki, wasza wiedza, wasze metody badawcze, aby rozwinąć i pogłębić potrzeby własnego rozwoju. Musimy przejąc waszą technikę Dlatego też oceniamy i witamy pod tym kątem widnenia cudzoziemców przyjeżdżających do Chin.

Potrąciliśmy o kwestję eksterytorjalności.

— Eksterytorjalność cudzoziemców w Chinach musi się skończyć — rzekł z naciskiem dr. Wang.

— Czy ma to również oznaczać, iż państwa obce będą musiały wycofać z portów i rzek chińskich swe okręty wojenne?

— Rzecz prosta. Miejsce ich zajmą okręty strażnicze chińskie. Chiny wezmą w swoje ręce obowiązek roztoczenia opieki nad mieniem i życiem cudzoziemców.

— Co właściwie było główną sprężyną przebudzenia się Chin? Czy jest to konieczność gospodarcza? Czy były nią problematy narodowościowe? Czy był to nacisk z zewnątrz, czy też z wewnątrz?

— Zagranica, która widzi w przebudzeniu się Chin groźbę żółtego niebezpieczeństwa, musi sobie sama przypisać powstanie tej obawy, aczkolwiek jest ona może nieuzasadniona. Mówiłem już, iż chętnie przyjmujemy cudzoziemców, chcących u nas pełnić misję gospodarczą, czy kulturalną. Żaden jednak naród, a więc i Chiny, liczące z górą 400 miljonów ludzi, nie może sobie pozwolić na to, aby obce państwa mieszały się do jego spraw politycznych.

Opisywano mi dra Wanga, jako jednego z „najniebezpieczniejszych“ ludzi w nowych Chinach. Istotnie jest on najwybitniejszą i najżywszą indywidualnością na arenie politycznej Chin współczesnych. Cechą jego jest bojowość, wyraźne przeciwstawianie Chin-Wschodu Europie-Zachodowi. Nauczył się on sporo na Zachodzie i stosuje teraz z dobrym skutkiem nabytą wiedzę.

— Jak się pan zapatruje na Ligę Narodów? — rzuciłem nagłe pytanie.

— Trudno mi narazie odpowiedzieć, ponieważ nie mamy jeszcze stałego miejsca w Lidze. Nie widzę w danej chwili korzyści, jakie mogłaby nam dać Liga, a gdyby Liga odpowiedziała odmownie na nasze żądanie przyznania Chinom stałego miejsca..., tu dr. Wang wzruszył odmownie ramionami.

— Czy Chiny wystąpiłyby z Ligi?

— Jako minister spraw zagranicznych, nie mogę dać na to pytanie żadnej odpowiedzi.

W toku dalszej rozmowy Dr. Wang przyznał, iż będzie trwało dalej złe ich traktowanie przez mocarstwa zachodnie.

— Chiny będą zmuszone do utrzymania największej na świecie armji.

— Czy sądzi pan, że Chiny będą mogły prześcignąć Japonję pod względem wyszkolenia i wyekwipowania armji i marynarki?

— Tak być musi! — brzmiała odpowiedź.

Przewrót w sposobie odżywiania

Człowiek odżywiający się na wzór ptaka.

Osobliwe doświadczenie przeprowadzono nie dawno temu w instytucie hygieny uniwersytetu monachijskiego. Pewnego dnia zgłosił się tam bowiem *pewien młody praktykant medycyny*, twierdząc, *że umie żyć i pracować odżywiając się wyłącznie surowemi ziarnami owsa, owocami i wodą*. Nie łatwo było mu przekonać profesorów, wkońcu jednak zgodzili się oni przeprowadzić doświadczenia na młodym medyku. Rozpoczęto próbę. *Medyk jadał* swój owies i popijał wodę, profesorowie zaś badali przebieg trawienia, stwierdzali ilości zużytego tlenu, mierzyli ilość kaloryj i notowali codziennie wagę tego niezwykłego królika doświadczalnego. *Pilnowano również bacznie, ażeby medyk wykonał przydzieloną mu codzienną pracę.*

Okazało się, że młodzieniec miał rację. Pomimo pracy, waga jego ciała nie uległa najmniejszej zmianie, trawienie było doskonałe, spalanie przyjmowanej żywności ptaszej prawie normalne, jednem słowem potwierdził on swoją tezę, że człowiek potrafi żyć niegorzej od spożywającego mięso — sposobem ptaka.

Jakie właściwie znaczenie ma tego rodzaju eksperyment? Czy uważać go za curiosum, mogące interesować najwyżej fizjologa, zajmującego się zagadnieniem odżywiania, czy też za drogowskaz przyszłych reform sposobu w odżywianiu się ludzi. Sprawa żywienia się potrawami jarskiemi zajmowała uczonych przez długie lata i doszła ostatnio do tego wyniku, że *stałe odżywianie się potrawami jarskiemi jest szkodliwe dla organizmu ludzkiego, natomiast oddaje doskonałe usługi przy zastosowaniu pod czas pewnej kategorji chorób*. W tych wypadkach bowiem potrawy jarskie działają doskonale na przemianę materji. *Spółcześni jarosze* twierdzą coprawda, że człowiek żywić się może bez skody dla swego zdrowia wyłącznie jarzynami i owocem, przyczem *wskazują na przykład zwierząt*, które przecież, spożywając wyłącznie pokarm w stanie surowym, rozwijają się doskonale. Twierdzą oni ponadto, że większa część chorób, trapiących ludzkość jest następstwem spożywania potraw gotowanych. Czy jarosze mają rację?

Dotychczasowe wyniki badań naukowych dają słuszność tak jednej jak i drugiej stronie. Człowiek spółczesny nie może żywić się wyłącznie potrawami jarskiemi bez szkody dla swego zdrowia. Z drugiej zaś strony *potrawy jarskie*, podawane bez soli, najlepiej w stanie surowym, *posiadają właściwości lecznicze przeciwko gruźlicy, wrzodom oraz zwapnieniu żył*. Błędem jednak byłoby uogólniać wspomniane wyniki dodatnie na wszystkie inne choroby. Szkodliwe są dla naszego organizmu tak potrawy gotowane jak i surowe jarskie w razie nadmiernego spożycia.

KOLOMAN MIKSZATH.

Przezorność

Marja mieszkała w małej wsi u stoku Alp. Była piękna jak młoda gazela i zwracała na siebie ogólną uwagę Mówiono o niej, że jest zbyt piękną, by mogła należeć do jednego człowieka.

Zdaje się, że i mąż jej był tego zdania. Pewnego dnia umarł bowiem. Marja została wdową i teraz dopiero poczęto się do niej zalecać.

Ale Marja nie chciała już nikomu oddać swej ręki.

— Raz było dosyć, — mawiała zwykle — nie chcę więcej niewoli małżeńskiej.

Nie pomagały namowy krewnych. Marja pozostała wierną swemu postanowieniu.

Pewnego dnia przybył do niej Petro, najbogatszy mieszkaniec wsi.

Pewnego dnia przybył do niej Petro, najbogatszy mieszkaniec wsi.

— Wyjdź za mnie Marjo! — prosił. — Oddam ci wszystko, cały mój majątek.

Marja roześmiała się w odpowiedzi.

— Nie, Petro, nie wyjdę za ciebie zamąż. Nie potrzebuję twego majątku. Jeśli zechcesz mnie jednak odwiedzić kiedyś wieczorem, możesz przyjść, ale przynieś mi parę męskich butów.

Następnego dnia zaczepił ją na ulicy Juvu, syn sędziego. Chwycił ją wpół, by ją pocałować świeże, jędrne usta.

— Nie Juvu! Na ulicy nie można! — odparła śmiejąc się. — Jeśli chcesz mnie odwiedzić kiedyś wieczorem, możesz przyjść, ale przynieś mi parę męskich butów.

W ten sposób odpowiadała wszystkim. I dom jej mało pomału począł się zapełniać nowemi butami męskiemi. By nie pękły i aby uchronić je przed myszami, wieszała je Marja na sznurach długiemi rzędami w pokoju.

Zabrakło wkońcu miejsca na nie. Mężczyźni przynosili jej buty wiele tylko chciała i w końcu podwyższono na nie cenę w pobliskiem miasteczku.

Marja poczęła je wieszać już w drugiej izbie, wreszcie w trzeciej i na poddaszu. Każdego dnia przybywało ich więcej.

Dziwili się znajomi i sąsiedzi poco jej tyle butów męskich. Sąsiadka Iljana, która odwiedzała ją stale, ciągle się o to pytała.

Mądra Marja zbywała te pytania milczeniem. Pewnego dnia jednak rzekła:

— Nie jest kię młodą przez całe życie Iljano. Nie chcę wyjść zamąż, a chcę zabezpieczyć się na długie lata. Trzeba być przezorną. Kobieta musi być przezorną.

Bliższych wyjaśnień udzielić nie chciała. Dziwiono się więc w dalszym ciągu, nikt bowiem nie mógł zrozumieć jej odpowiedzi.

A zapasy butów w mieszkaniu Marji rosły.

— — — — — — — — — — — — — —

Minęło wiele lat. Marja zestarzała się widocznie. Wyblakły piękne oczy i pobladły czerwone usta.

Nikt już do niej nie przychodził więcej, nikt jej butów nie przynosił. Na ulicy nie wzbudzała już w nikim zainteresowania.

I wówczas pewnego dnia wyszła w pole. Pracowało tam kilku młodych parobków. Zagadnęła jednego:

— Co się dzieje Gyorgye z tobą? Już dawno u mnie nie byłeś...

— Nie mam czasu Marjo, — odparł ten niecierpliwie. — Jestem bardzo zajęty.

— Wybierz się jednak kiedyś. Przygotowałam dla ciebie parę mocnych nowych butów, — rzekła Marja.

Po drodze zaczepiła jeszcze jednego: — Twoje buty są strasznie zniszczone Pavel. Zobacz, palce ci z nich wyłażą..

Paevl potrząsnął niezadowolenie głową. — Nie stać mnie na nowe — burknął pod nosem.

— A więc przyjdź do mnie kiedyś wieczorem. Wybierzesz sobie buty, jakie będziesz chciał...

I tak się stało, że historja z butami się odwróciła. Dotąd ich przybywało, a teraz zaczęło ubywać.

A sąsiadka Iljana, widząc jak każdego ranka wymykał się z chaty Marji młodzieniec z parą nowych butów pod pachą, kiwała głową z ukontentowaniem.

Teraz rozumiała odpowiedź Marji z przed laty.

— Kobieta za młodu musi się zabezpieczyć na starość. Kobieta musi być przezorną nawet w sprawach miłosnych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Uzupełnianie zeznania do podatku dochodowego

I.

Urzędy Skarbowe rozsyłają obecnie kupcom pisemne wezwanie o uzupełnienie zeznań do podatku dochodowego na rok 1929. Zastosowanie się do wezwania władzy w zakreślonym 14-dniowym terminie jest konieczne i ma zasadnicze znaczenie dla ochrony praw płatnika przed niesłusznym wymiarem podatku dochodowego.

Podstawa prawna, na jakiej władze się opierają, sposób przeprowadzenia i skutki prawne powyższych wyjaśnień stanowią kwestję szeroko omawianą w literaturze prawa skarbowego i w judykaturze Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — W artykule niniejszym ograniczam się do rozpatrzenia kwestji ze stanowiska interesów kupiectwa, a w szczególności tych płatników kupców, którzy nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych. Przedewszystkiem podnoszę, że każdy płatnik, który złożył zeznanie do podatku dochodowego, musi zostać wezwanym do udzielenia wyjaśnień, o ile Komisja Szacunkowa zamierza przyjąć dochód odmiennie (wyżej) od zeznania. Ponieważ powyższy zamiar władzy zachodzi prawie co do wszystkich kupców, rzemieślników, ajentów itp., winni wszyscy bezwzględnie wyjaśnień udzielić, albowiem w przeciwnym razie narażają się na zupełnie dowolny wymiar i nawet odwołanie ich nie odniesie skutku.

Wyjaśnień należy udzielać w terminie 14-dniowym, licząc od dnia następnego po doręczeniu pisemnego wezwania. 14-dniowy termin jest minimalny, to znaczy, że władza nie może zakreślić krótszego terminu, a jeżeli to czyni wbrew ustawie, niezastosowanie się płatnika do wezwania w skróconym terminie nie może powodować żadnych ujemnych skutków.

Wyjaśnień można udzielać ustnie lub pisemnie. Udzielanie ustnych wyjaśnień jest niepraktyczne i niewskazane. Urzędy skarbowe są przeciążone pracą, referenci jeszcze nie ukończyli badania rekursów od wymiareu podatku przemysłowego, już wysyłają t. zw. „usterki" do zeznań o podatku dochodowym, tak, iż o ile strona przychodzi do nich z ustnemi wyjaśnieniami, muszą się przy spisywaniu protokołów siłą rzeczy bardzo ograniczać. W wielu wypadkach płatnik ustnie szeroko wyjaśnia, a w protokole przesłuchania jest krótka, nic nie mówiąca wzmianka: „płatnik obstaje przy zeznaniu". Oczywista rzecz, że takie wyjaśnienie władze skarbowe uważają jako niewystarczające, a skutek jest tensam, jak w wypadku niezłożenia wyjaśnień, albowiem w myśl art. 88 ustawy o podatku dochodowym zupełne niezłożenie zeznań, lub złożenie zeznań niewystarczających, daje Komisji Szacunkowej prawo wymiaru podatku dochodowego w kwocie, jaką władza uzna za stosowną. Natomiast w pisemnych wyjaśnieniach można każdą sprawę należycie wyświetlić i rozprawić się z poszczególnemi twierdzeniami władzy. Należy pisać krótko, rzeczowo, na każdy choćby najniedorzeczniejszy zarzut należy odpowiedzieć i to nie gołosłownie, lecz zarazem przy zapodaniu dowodów. Można zaraz w wyjaśnieniu składać dowody pisemne, umowy, kwity, rachunki, potwierdzenia lekarzy, właścicieli realności, stowarzyszeń, celem stwierdzenia ściśle określonych okoliczności, można powoływać świadków lub znawców, można przedkładać książki handlowe, zapiski lub księgi gospodarcze, choć one według kodeksu handlowego nie są księgami handlowemi. Można żądać oględzin lokalu handlowego, mieszkania lub nieruchomości.

Władze skarbowe zaś mają obowiązek przedstawienia szczegółowych wątpliwości. Nie wystarczają ogólnikowe twierdzenia według drukowanego schematu, albowiem w tym wypadku płatnik może żądać szczegółowych dat i faktów. Gdyby władze tego nie uczyniły, może płatnik w odwołaniu podnieść zarzut uniemożliwienia udzielenia dokładnych wyjaśnień i utrudnienia obrony swych praw, skutkiem czego wymiar podatku dochodowego zostanie uchylony.

Jednym z zarzutów bardzo powszechnie stawianych kupcom jest obliczanie dochodu netto według obrotu. Zarzut ten zazwyczaj ujęty jest w następującą formułkę:

„Dochód zeznany wydaje się za niski, albowiem obrót w roku 1928 wynosił zł 100.000, co przy znacznej rentowności przedsiębiorstwa 15 proc.) daje dochód netto 15.000 zł".

Z zarzutem tym należy się następująco rozprawić: Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na wysokość obrotu, podanego przez władzę skarbową, albowiem władze powołują wysokość obrotu nieprawomocnie ustalonego za rok 1928. Ponieważ odwołania od wymiaru podatku obrotowego za rok 1928 nie są jeszcze definitywnie załatwione, przeto okoliczność powyższą należy z naciskiem podkreślić.

Nadto należy od kwoty rzeczywistego obrotu za rok 1928 odliczyć zysk brutto, przedstawić cyfrowo wszystkie wydatki poniesione na prowadzenie przedsiębiorstwa w roku 1928, a to świadectwo przemysłowe, podatek przemysłowy, personal, światło, reklama, czynsz, ubezpieczenia socjalne, wyjazdy, koszta adwokackie, sądowe itp. Kosztów własnego utrzymania wstawiać nie można. Przedstawiając powyższą kalkulację i oparte na tejże obliczenie dochodu netto, należy nadto krótko określić stosunki zarobkowe danej branży w roku ubiegłym oraz podać te szczegółowe fakty, które dla każdego kupca z osobna sprawiły, że jego dochód właśnie w danym roku był taki, jaki podał w zeznaniu, względnie wyjątkowo niższy od przeciętnego dochodu netto w danej branży. — Tu należy wymienić szczegółowo i podać dowody na: wyjątkowe straty w towarach (kradzież, pożar, zniszczenie, zepsucie, ubytek) lub wyjątkowe straty na dłużnikach lub dostawcach (upadłość, bankructwo, sprzeniewierzenie) wyjątkowe wydatki nadzwyczajne a konieczne celem dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa (instalacja światła, gazu, adaptacje loklu, wystawy itp.) a wreszcie podnieść należy wszystkie te fakty, dotyczące osoby danego płatnika, które wyjątkowo wpływają na zmniejszenie dochodu, jak choroba, śmierć członka rodziny, nieszczęśliwy wypadek, szkody elementarne lub obowiązek utrzymywania licznej rodziny.

Kto w ten sposób postąpi, ma pewność, że cyfra dochodu podana w zeznaniu została poparta wyczerpującemi wyjaśnieniami, z któremi władze skarbowe już się liczą i nad któremi przy wymiarze podatku wbrew zapatrywaniu ogółu nieznającego ustawy nie przechodzą do porządku dziennego.

Adw. Dr. Leuchter.

—o-O-o—

Horoskopy amerykańskiego rynku emisyjnego

Położenie na amerykańskim rynku emisyjnym nie było dotychczas pomyślne dla pożyczek europejskich. W drugim kwartale 1929 r. umieszczono w drodze emisyjnej w Stanach Zjednoczonych zagranicznych papierów wartościowych na sumę 212 milj. dolarów. Stanowi to ubytek 23 proc. w porównaniu z pierwszym kwartałem bieżącego roku a 67 proc. w porównaniu z okresem analogicznym w roku ubiegłym. Ograniczenie kredytu amerykańskiego najmocniej dotknęło Europę. Zmniejszenie się pojemności rynku amerykańskiego dla emisji zagranicznych spowodowane jest wybujałością spekulacji na giełdzie nowojorskiej i niesłychaną zwyżką akcji w ostatnich miesiącach. Publiczność, szukająca lokaty kapitału zwraca się wskutek tego chętniej do amerykańskich papierów dywidendowych, zaniedbując papiery zagraniczne, o stałem i stosunkowo wysokiem oprocentowaniu.

Na przyszłość jednak spodziewana jest gruntowna zmiana sytuacji. W razie przyjęcia planu Younga przez konferencję haską poczyniono już w Waszyngtonie kroki, by ułatwić zaciąganie pożyczek w Stanach Zjednoczonych zagranicznym rządom. Dotychczas sprawa ta załatwiana była w ten sposób, że banki prywatne wszystkie plany pożyczek zagranicznych przedkładały finansowemu departamentowi Stanów, który niejednokrotnie wydawał opinję ujemną, poczem pożyczka nie przychodziła do skutku. Działo się to stale w wypadkach: 1) kiedy państwo, żądając pożyczki, nie zabezpieczyło swych dotychczasowych długów względem Stanów Zjednoczonych, 2) jeżeli pożyczka podejmowana być miała nie w celach czysto produkcyjnych, 3) jeżeli miała na celu zbrojenia, 4) jeżeli miała służyć trustom zagranicznym, mogącym szkodzić przemysłowi amerykańskiemu. Na przyszłość tylko ostatnie dwa warunki będą utrzymane w mocy. Co do pierwszych, będą one zastąpione warunkiem ogólniejszym, by budżet państwa, ubiegającego się o pożyczkę był zrównoważony, oraz by państwo to nie zaprzeczało swych długów w Stanach Zjednoczonych.

Podkreślić należy, że fabryka parowozów Baldwina zamieściła na pierwszej stronicy „New York Times" wiadomość, iż rząd polski mimo wielkich nieraz trudności finansowych, w przepisowym terminie spłacił dostarczone na kredyt parowozy.

Kapitały zagraniczne w Polsce

Ogólna suma inwestowanych w Polsce kapitałów zagranicznych wynosi 4800 milj. złotych, z czego 3800 tj. 80 proc. przypada na pożyczki państwowe, 340 milj. tj. 7 proc. na pożyczki samorządowe, 600 miljonów zaś tj. 13 proc. na pożyczki, udzielone towarzystwom akcyjnym. Udział kapitału zagranicznego w ogólnej sumie kapitałów akcyjnych istniejących w Polsce 850 towarzystw akcyjnych wynosi 20 proc. Największy jest udział ten w przemyśle naftowym, 60 proc. kapitału akcyjnego), w przemyśle elektrycznym (44 proc.) i w górnictwie (32 proc.).

Tydzień giełdowy w N. Yorku

Podniesienie stopy procentowej z 5 na 6 proc. przez nowojorski Federal Reservebank było dla amerykańskich spekulantów niespodzianką i spowodowało niemal panikę na giełdzie. Wszyscy chcieli za akżdą cenę sprzedawać i dopiero interwencja banku przyniosła pewne uspokojenie. I tak wartość giełdowa General Motors spadła o 140 miljonów dolarów, trustu stalowego o 60 milj. a General Electric o 98 milj. Wartość giełdowa akcyj dwunastu najpoważniejszych przedsiębiorstw spadła ogółem o 750 milj. dolarów. Co do interwencji władz bankowych, niewaidomo jeszcze czy wpływ jej będzie trwały, czy też po pewnym czasie znowu nastąpi wysprzedaż akcyj.

PRZED NOWELIZACJĄ USTAWY O OBROCIE CUKREM. Działająca dotychczas ustawa o obrocie cukrem, której powstanie datuje się jeszcze z r. 1925, oddawna już nie odpowiada zmienionym obecnie warunkom i samo życie domaga się poddania jej pewnej reformie. Ministerstwo skarbu uznało już konieczność tego i zwróciło się do obu naszych związków cukrowniczych, a więc wielkopolskiego Związku cukrowni Król. Polskiego z prośbą o nadesłanie swej opinji w sprawie nowelizacji dotychczasowej ustawy. Obecnie więc przedstawiciele obu związków odbywają wspólne konferencje, celem osiągnięcia jednolitego poglądu na tę doniosłą sprawę. Ostateczna odpowiedź związków cukrowniczych spodziewana jest w połowie przyszłego miesiąca.

KTO BĘDZIE WYDAWAŁ ŚWIADECTWA POCHODZENIA? Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało w tych dniach okólnik, ustalający, które instytucje mają prawo wydawania świadectw pochodzenia towaru, przeznaczonego na eksport zagranicę. Prawo to, na mocy owego okólnika, przysługuje wszystkim urzędom wojewódzkim, Komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej w Gdańsku oraz Izbom handlowo przemysłowym. Nowe to rozporządzenie nabiera mocy z dn. 1 września br., z którą to datą przestają działać poprzednie.

Kryzys systemu bolszewickiego w Rosji

(-a) Znany i ceniony niemiecki publicysta A. Feiler, autor gruntownej książki o Anglji i współpracownik „Frankfurter Zeitung“ odbył podróż po Rosji i dzieli się obecnie swemi wrażeniami z czytelnikami swego pisma. Między innemi pisze:

Socjalizm jest bogactwem, tak brzmi przynajmniej dogmat. Rzeczywistością spółczesnego człowieka w Rosji jest ubóstwo, niedostatek, a w niektórych okolicach olbrzymiego państwa panuje głód. Na wiosnę we wielkich wsiach po łudniowego Kaukazu było już bardzo skąpo zboża. Do Moskwy przybywały tłumy chłopów z dalekich okolic by za tanie pieniądze nabyć zboże, zakupione po wsiach. Jeśli teraz nie pa nuje jeszcze klęska głodu, to w każdym razie głód zagląda już w oczy. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z przemysłowemi produktami przed każdym sklepem stoją ogonki, które nieraz godzinami wyczekują, by potem odejść z niczem. W niektórych klinikach brak najprymitywniejszych medykamentów. Profesorem i uczonym zabrania się sprowadzania zagranicznych książek i czasopism, by oszczędzać dewizy.

To są przykłady, które można pomnożyć w nieskończoność. Temu niedostatkowi usiłuje za radzić handel prywatny, ale jest to w Rosji na der niebezpieczny i ryzykancki zawód. siła więc rzeczy płynie on wąskim korytem.

Niedostatek i nędza — oto hasło spółczesnego życia w Rosji. Dyskusja toczy się teraz na temat, czy ludność spokojnie znosić będzie tę nędzę, czy też cierpliwość jej się wyczerpie, a po drugie, czy te ofiary na coś się przydadzą, a po trzecie, czy podniesienie przemysłowej wytwórczości, o czem wciąż w Rosji myślą, nie wywoła po stronie chłopów niepożądanych objawów, które mogą być fatalne dla całego systemu.

Rosyjski bolszewizm znajduje się obecnie znowu w stanie kryzysu. Jego problematyka, aczkolwiek brzmi to nieco paradoksalnie, jest jednakowoż już nie zależną od bolszewizmu. Wszak olbrzymi eksperyment odbywa się nie w próżni. Wystarczy naprzykład wskazać na niezwykły przyrost ludności w Rosji. Nadwyżka urodzin nad wypadkami śmierci wynosi we Francji 1,3 na tysiąc ludzi w roku, w Anglji 6,4, w Niemczech 7.9, we Włoszech 10,3, w Rosji zaś wynosi 23 na tysiąc na rok. Wszystkie europejskie państwa o liczbie ludności, wynoszącej 370 miljonów, wykazują roczną nadwyżkę ludności 2 i pół miljonów ludzi, Rosja zaś ze swemi 150 miljonami wykazuje nadwyżkę wynoszącą 3—3 i pół miljonów ludzi na rok. Taka olbrzymia nadwyżka ludności może wywołać katastrofę dla systemu, a chociaż w swej istocie jest właściwie bogactwem, w obecnem jednakowoż stadjum komplikuje tylko sytuację, żądając niezwykłej energji od tych, którzy obecnie pracują.

Artykuły niemieckiego publicysty są nader ciekawe, wrócimy też do nich, gdy wyjdą we formie książki.

Z OBCYCH UZDROWISK.

Z nad jugosłowiańskiego Adrjatyku

Opłacają się zabiegi paszportowe, by wypocząć nad brzegami jugosłowiańskiego Adrjatyku. Opłacają się udręki rewizyj celnych i paszportowych w Zebrzydowicach i Piotrowicach, Brzecławiu- Lundenburgu, Spielfeld, St. Ilj., Rokek, St. Pietro del Carso i Suszku. Niema przykrych rozczarowań, gdyż prospekt Biura podróży „Putnik“, dostarczony przez konsulat królestwa S. H. S. w Warszawie, nie zawiera żadnej przesady. Poza Włochami, bardzo drogiemi, niema drugiego kraju, w którymby można było obok uzdrowisk górskich i kąpielisk morskich zwiedzić tyle pomników starej kultury i historji, co w Jugosławji.

Droga wyżej podana wiedzie na odcinku kilkudziesięciu km. od Postumie do Fiume przez terytorjum włoskie. Przypomina się sytuacja geograficzna i komunikacyjna Polski z przed kilku lat pod Kluczborkiem w Poznańskiem. W Postumie warto przerwać podróż, by zwiedzić sławne groty z prawdziwemi cudami natury, która z różnokolorowych Stalaktyków i stalagnitów, od alabastrowych poprzez różowe do zdrowych, wyrzeźbiła okazy, których dłoń ludzka nie jest w stanie naśladować. Groty pięknie urządzone, posiadają światło elektryczne, kolejki, mosty, zbudowane dłonią jeńców rosyjskich w latach 1915—1918, sale taneczne, mogące pomieścić kilka tysięcy osób itd. Brak w nich wszelakiej roślinności, z fauny jedynie płazy jaskiniowe żyjące w wodzie i pozbawione oczu, podobne do jaszczurek.

Suszak stanowiący do końca wojny światowej, przedmieścia Fjume, otwiera dziś wybrzeże jugosłowiańskie. Ma zatem Jugosławja i swój Cieszyn, który powoli rozbudowuje. Ma jednak również i swą Gdynię; pozbawioną bowiem portu Fjume na rzecz Włoch, zakłada port w Kraljevica, położonej w zatoce na południe od Suszaku. Uniezależniając się od obcego „Gdańska“ zakłada tu doki okrętowe. Dym fabryczny tej południowej Gdyni zabije jednakże podobnie jak tej północnej kąpielisko, mimo znakomitych warunków naturalnych.

Dopiero Crkvenica licząca 6,000 mieszkańców, położona 35 km. na południe od Suszaku stanowi prawdziwe kąpielisko morskie. Za 2 i pół złotego przewozi cię tu w ciągu 1 i pół godziny ze Suszaku okręt Adrjatyckiego Tow. Okrętowego. Położona u stóp wzgórza 300 m. wysokiego, wśród drzew liściastych i szpilkowych, posiada ogrody cyprysowe, palmowe i owocowe (brzoskwinie, morele, winogrona). Nic dziwnego, że 1 kg. melonów czy winogron kosztuje obecnie 9 dynarów równa się 1 i pół zł., a cena ich spadnie jeszcze do połowy, mimo, że stosunkowo ostra i tu zima ubiegła poniszczyła roślinność, wyrządzając ogrodnictwu olbrzymie szkody.

Crkvenica ma wprawdzie sztuczną plażę, jest niemniej ze względu na łagodny klimat, bogactwo ozonu i substancyj słonych w powietrzu temperaturę morza w czasie od maja do września nie niższą jak 16 stopni C, a dochodzącą do 28 stopni C. prawdziwym rajem dla dzieci. Dlatego też setki maleństw i młodzieży przebywa tu stale W czasie feryj szkolnych przybywa tu też kolonja żyd. dzieci z Zagrzebia, posiadająca w centrum dom murowany o 2 kondygnacjach, mieszczący 50-cioro chłopców. Pozatem osiągają dobre skutki chorzy na rachitis (tzw. angielską chorobę), anemję, nerwowo- chorzy, astmę, reumatyzm, chorzy na Basedowa i i.

Koszta pobytu w Crkvenicy wahają się między 15 a 20 zł. dziennie. Tyle kosztuje pierwszorzędna pensja u Dra med. Seidla, urządzona po zach. europejsku, czy w „Adrji“, które przodują grzeczną usługą i znakomitem położeniem. Niekosztownych rozrywek dostarcza ostatnio otwarta tuż nad morzem położona kawiarnia „Esplenada“, do której przybywają bawiący tu Polacy z posłem Wojciechem Korfantym na czele. Trzy razy dziennie grywa na plaży wzgl. pięknym parku z palm, wawrzynów i cyprysów złożonym, muzyka wojskowa, której niemczyzna przypomina djalekt wiedeński. Jest zatem wesoło i bardzo swobodnie, a 8,000 dotychczasowych kuracjuszy z królestwa S. H. S., Węgier i Austrji przedewszystkiem, może śmiało świadczyć o wymienionym wypoczynku. (Obecny sezon nie dopisał nieco z powodu jego opóźnienia w związku z ostrą stosunkowo zimą; ubiegły zamknął się cyfrą 14,000 gości).

Na południe od Crkvenicy — cały szereg mniejszych i większych miejscowości klimatycznych i kąpielisk morskich. Selce, Vinodol zw. w czasach rzymskich vallis Vinearia czyli dolina obfitująca w wino, ze szczątkami zamków średniowiecznych książąt Frankopanów, Senj, mające być, ze względu na wygodne położenie w zatoce, ongiś azylem dla piratów, Karlobag, pamiętający wojnę 30-to letnią, co wynika z napisu na kościele.

Szibenik, Split (Spalato) i Dubrownik (Ragusa), to 3 miasta nad Adrjatykiem, w których każdy niemal kamień umie opowiadać dzieje czasów rzymskich i średniowiecznych. Nieprzebrana ilość monumentalnych budowli, pałaców cesarzy rzymskich, bazylek, ruin amfiteatrów świadczy o dawnem i sławnem pochodzeniu tych miast. Ponieważ odznaczają się łagodnym klimatem mają przez cały rok bardzo licznych kuracjuszy. Spalato rozwija się dzięki dobrej komunikacji na pierwszorzędne miasto handlowo- portowe Jugosławji nad Adrjatykiem. Najpiękniejszem kąpieliskiem Dalmacji jest Maharska na południe od Spalato, położone wśród kwitnących gajów oliwnych, pomarańczowych, cytrynowych i cyprysowych, ciągnących się tuż u stóp góry Biokoro na 1800 m wysokiej.

Będąc nad Adrjatykiem Jugosławji należy zwiedzić. 2 wyspy opodal wybrzeża położone: Kok, największą wyspę jugosłowiańską, pamiętającą zwycięstwo Pompejusza nad Juljuszem Cezarem, z bogatą roślinnością (figi, oliwki, winogrona) na stokach południowych, z pierwszorzędnemi a taniemi kąpieliskami (12 zł. dziennie): Aleksandrowo, Baszka, Kok, oraz wyspę Rab czyli rzymskie Neo'paris z piętnem weneckim (uskrzydlony lew), „wiecznie zieloną“ i całą zalesioną. Komunikacja okrętowa z oboma wyspami bardzo dogodna i tania.

Ujmująca uczciwość i gościnność ludności jugo (południowo) słowiańskiej, łagodny klimat przy wiecznem słońcu, bogactwo historycznych i interesujących pamiątek w każdej wprost mieścinie, stosunkowa taniość — czynią wspólnie wypoczynek nad Adrjatykiem prawdziwie błogim.

Dr. O. M.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

DR. W. FALLEK.

Boy — pijane dziecko we mgle?

Anegdoty — malowidłami całej epoki

W krótkim odstępie czasu wydał Boy VIII. tom „Flirtu z Melpomeną", dwie powieści wskrzeszonej przez siebie wybitnej powieściopisarki Narcyzy Żmichowskiej („Czy to powieść?" i „Biała Róża"), oraz nowy zbiór fejletonów, które zatytułował: *„Dziecko pijane we mgle"*.

Tem dzieckiem pianem i to we mgle jest oczywiście — autor. Dwunastoletniego Boya, który coś zbroił, przeniósł gospodarz klasy z pierwszej ławy do ostatniej. Tam tego niezepsutego dębna klasowe dryblasy tak uświadomili, że liliputci Boy zachodził z Gulliwerami klasy do podrzędnego szynku na „mocną z kwaśną", albo na „ojca z matką".

Jak we mgle przypomina sobie Boy jak w ów mglisty wieczór jesienny pierwszą wódką rozpoczął swój okres rozpusty.

Stąd ów wielce zabawny tytuł.

Boy to najbardziej subjektywny pisarz polski. *Zbiory jego fejletonów to pamiętniki niesłychanie interesującego człowieka.*

W giwie Boya nagromadzony *cały skarbiec anegdot,* które doskonale charakteryzują epokę. Obejmują one wszystkie okresy jego życia od najmłodszych lat po dziś dzień. Te anegdoty to niby owe słowicze ozorki, za któremi Heljojabal tak przepadał. Nic im w smaku nie dorówna.

Niech przykłady mówią za siebie.

Boya zajmuje np. dawny Kraków, szczególnie ów pierwszy wyłom w chińskim murze pruderji. Każde dwuznaczne słowo uchodziło wtedy za ciężką obrazę moralności.

Otóż w tym poczciwym, purytańskim Krakowie, zapatrzonym jakby w dwa słońca: w pałac na „Szlaku" (hr. Stanisława Tarnowskiego) i pałac „pod Baranami" (hr. Potockiego) grasowała hulaszczo wesoła szopka „Zielonego Balonika" z Boyem jako swym głównym twórcą, a Trzcińskim jako wykonawcą.

Na tle kontrastu między tą bandą z jamy Michalikowej — a szlagońskim, zaśniedziałym Krakowem opowiada Boy rabelaisowski kawał.

Czcigodne matrony z ciężkiem sercem postanowiły na jeden z swych dobroczynnych festynów zaprosić do współudziału... „Zielony Balonik". Dość nudów, może te brukotłuki ściągną ludzi. Wsadzono tych łazików do „Namiotu wróżb".

„Zaczęła napływać publiczność. Na pierwszy ogień podeszła jakaś młodziutka panienka z mamą. Panienka wzięła kartkę i nakreśliła pytanie: „Czy będę sławną?" Jakież było osłupienie mamy, kiedy nachyliwszy się przez ramię córki, zamiast zwykłej w tym namiocie karmelkowej odpowiedzi, wyczytała:

> Różne rodzaje sławy bywają na świecie.
> Może urodzisz kiedy o dwóch głowach dziecię..."

Można sobie wyobrazić co przechodziły na tym festynie owe matrony, które tak nieopatrznie tę hołotę między porządne towarzystwo wpuściły.

Chyba każdy, kto taką anegdotę boyowską przeczyta może sobie jasno zdawać sprawę z tego jak ówczesny Kraków wyglądał. A ileż to razy Boy anegdotą zastępuje komentarz? I taka anegdota celniej trafi w sedno rzeczy, niż cały tom suchych wywodów.

W swoim czarującym „Liście otwartym do pani Izy Moszczeńskiej z bogobojnego „Kurjera Warszawskiego" polemizuje Boy z wytworną ironją z tą damą bojowniczką o postęp, o emancypację kobiet (dawne dobre czasy)" i o inne liberalne hasła. W dojrzalszych leciech odeszła p. Moszczeńska od chudej fazy postępowców i zasiadła przy suto zastawionym stole prawicy.

Oto jaką jej anegdotę opowiada Boy, zamiast długo i szeroko argumentować, że „święte" słowa, które jak z kazalnicy spływają z łamów „Kurjera Warszawskiego" — wcale nie idą w parze z czynami jej autorów.

...„opowiem pani jeszcze jedną autentyczną historję, którą przed paroma miesiącami serdecznie bawiono się w kołach literackich.

Podczas antraktu w teatrze Narodowym podszedł do woźnego starszy jegomość i oświadczył: „Proszę pana, niech pan coś poradzi, ja siedzę w krzesłach z córką — młodziutka panienka, prawe dziecko — a przedemną siedzi jakiś jegomość, który się ze swoją damą przez cały akt zachowuje tak niemożliwie, że poprostu nie wiem co począć z dzieckiem".

Woźny udał się we wskazanym kierunku. Po chwili wraca nieco pomięszany i mówi szeptem: — Proszę pana, nic się nie da zrobić. To jest sam redaktor „Kurjera Warszawskiego".

Boy cynik, rozpustnik zachowuje się w teatrze inaczej...

Tartuffe, odwróciwszy oczy, każe Dorynie chusteczką zasłonić grzeszny dekolt, a w ukryciu dobiera się pod suknie Elmiry..."

Błazen czy Mędrzec?

Boy zdaje sobie sprawę z tego, że spełnia ważne posłannictwo... „to jest właśnie moja rola. Być antydotem na wasze uroczyste blagi. Być bodaj dawnym błaznem, dzięki któremu lud łatwiej znosił kosztowną nicość królewskiej purchawki".

Błazen. To przezwisko może tylko schlebić Boyowi. Zawszeć tam przyjemniej być Stańczykiem, niż Dziennikarzem, lub Gospodarzem.

Błazen? Czasem Boy zapomocą lekkiego dowcipu bryźnie filistrom gorzką prawdę; często zażartuje z poważnych „powszechnie szanowanych" rzeczy, ale w takim żarcie ileż głębokiej tkwi powagi („taka już moja właściwość, że piszę żartem, a myślę serjo")?

Ten błazen dokonywa epokowych odkryć w dziedzinie historji literatury, najzupełniej zmienia nasz stosunek do Mickiewicza i Towiańszczyzny (ku utrapieniu zaszuszonych mickiewiczologów). Ten błazen wygłasza przed odczytem Bonterona słowo wstępne (str. 114), które ma w sobie tyle esperit i tak zarazem pęcznieje bogactwem myśli, że można je porównać z mową Wiktora Hugo w stuleciu śmierci Woltera.

Raz po raz poważnie i godnie podnosi sprawę literatów. Wielce pomysłowym jest fejleton o opodatkowaniu literatów i artystów. Ważki zabiera głos w sprawie Akademji Literatury. Nie podlegający krytyce wyrok Najwyższego Trybunału (w zasadniczej sprawie czy wolno przedrukowywać cudze fejletony z dowolnemi zmianami) tak zręcznie, tak po-moljerowsku ośmiesza, że w puch rozbija motywy owego orzeczenia.

Chyba wcale nie błazeńskie tematy.

A jego wędrówki z Bouteronem po Krakowie (Kazimierz w sobotę popołudniu bardzo zainteresował tego wielkiego Francuza), Lwowie i „tramwajem podniebnym"? A zachęta do zakładania bibljotek przy gminach, monopolach i „gdzieindziej"?

Boyowi pierwszemu rzuca się w oczy tak widoczny, a przez nikogo niezauważony fakt, że po czterech wiekach nastąpiła zupełna zmiana w rymowaniu, on obala legendę, że artyści doprowadzają do ruiny właścicieli kawiarń, w których się gromadzą — w gruncie rzeczy „nasza cyganerja" zostawia owym panom królewskie dary: obrazy i wiersze.

Ależ wszystkie 32 fejletony, objęte tytułem: „Pijane dziecko we mgle" poruszają tematy poważne; rzucają jakąś iskrę w społeczeństwo, tylko, że zamiast uczonej, pedantycznej dysputy woli Boy leciuchną pogawędkę, z której raz po raz zabłyśnie damasceńska stal ostrej prawdy, głębokiej myśli, rewelacyjnych i rewolucyjnych poglądów.

Fejletony Boya to wspaniałe konchy z ukrytą w niej jeszcze wspanialszą perłą. Bo perłą jest owa rozkoszna, dowcipna pointa, która leży na dnie tylu jego artykułów i rozprawek.

Mają one nieprzemijającą wartość. Czytelnik z równą ciekawością i przyjemnością wchłania najdawniejszy jego fejleton, jak obecnie napisany.

Utwory Boya przypominają sewrską porcelanę. Chętnie ją człowiek zawsze ogląda i zawsze posiada tę samą wartość.

W każdej jego książce są fejletony, które można dziesiątki razy czytać jak najładniejsze scenki z Moljera lub Szekspira („Nowa rozpusta", „Więcej ciepła", „List do p. Izy Moszczeńskiej")

Gdybym nie żył w tak zepsutych czasach przyznałbym się publicznie, że Boya kocham. Żaden bowiem pisarz tak nie trafia do mojej duszy jak Boy. Choć i jemu przydarza się blaga. Bo ostatniej książki nie napisało ni *dziecko,* ani *pijane,* ani *we mgle.*

Ale Boy — Mędrzec.

Koszmarna powieść

Konstanty Fedin: „Miasta i lata"

Koszmary: wojna — jeden, rewolucja — drugi. Kiedy się oba w uścisku splatają, wtedy staje się smutna ziemia rosyjska jeszcze smutniejsza Ale jest ich więcej jeszcze w powieści Fedina. Najstraszniejszemu jest miłość na imię.

Skończyliśmy czytać i chwytamy się na dziecinnym porywie buntu. A jednak nie jest to tęskonta za szczęśliwem zakończeniem logice i losowi na przekór, ale rozpacz, gdyż Andrzej, Mary, Ryta i Kurt Wann i ci wszyscy inni ludzie z „Miast i lat" są naszymi dobrymi, kochanymi znajomymi, którzy żyli i żyją i lawiną nie zawisłych od nich wydarzeń zmiażdżeni zostali na puch. Przeciwko tej lawinie zrywa się bunt.

Uczuciem głównie hodowanem przez Fedina, jest nienawiść ku wojnie. W mózg czytelnika, po którym błąkają się jeszcze danteiskie obrazy Barbusse'owskiego „Ognia", w którym nie wygasło wspomnienie płomiennie-bolesnego okrzyku Leonarda Franka „Człowiek jest dobry", gdzie zostały wyryte stalowe argumenty Uptona Sinclaira, wpłatają się ustępy Fedinowskiej książki, traktujące o wojnie, jak okrutna trucizna. Drętwieje się ze strachu: wszystko to było możliwe, było — falangi ślepców, którym gaz wygryzł oczy; kadłub człowieka, bez rąk, bez nóg, bez słuchu, bez wzroku, krzyczący godzinę śmierci w ramionach żony za żonę, gdyż jej nie widzi, nie słyszy i nie czuje; potworna głupota drylu pruskiego; umaszynowienie żywego człowieka; apoteoza barbarzyństwa i najperfidniejsza obłuda. A opowiada nam Fedin tę znaną — nieznaną opowieść spokojnie, sucho i rzeczowo i dlatego tem silniej działa. Jak gdyby tak być musiało. Jak gdyby szaleństwo było

czemś naturalnem.

Narzuca się porównanie: Erenburg—Fidin. Źle pan na niem wychodzi, panie Ilja. Co innego jest ironizować błyskotliwem piórem, jak czyni to pan, a co innego zestawiać z sobą fakty, zdarzenia, wycinki z gazet tak, by zestawienie samo ironicznie działało. Inflacyjny sposób pisania autora „Jurenity" i innych powieści, któremi można snobom głowy zakręcić i na podstawie których można filmy nakręcać, nie ostaje się przed twardym, chropowatym, wymęczonym stylem Konstantego Fedina.

Ale wróćmy do rzeczy, do „Miast i lat".

Z miast tych dwa nieznane są na szerokim świece: miasteczko Bischofberg w Saksonji i zapadła dziura rosyjska — Siemidoł. Trzeciem jest Petersburg, kiedy się jeszcze nie nazywał Leningradem, choć już po rewolucji.

A lata — nie zapomniał, nie zapomni o nich nikt, kto je przeżył: czternasty, siedemnasty, osiemnasty, dziewiętnasty i dwudziesty.

Tragiczny kłębek ludzkich losów, zaplątany w tryby katastrofy dziejowej, narodził się w małym, schludnym, prowincjonalnym Bischofsbergu, rodzinnem mieście Mary Urbach, bohaterki powieści. Od tej niezwykłej, silnej, niezwyciężalnej dziewczyny szedł prąd, rodzący miłość, w dwóch kierunkach. Owładnięty został nim porucznik (przedtem kadet) von zur Müllen Schönau i przybysz z Rosji Andrzej Starcow. Andrzej Starcow był drugim i ostatnim. O poprzedniku swoim nie wiedział.

Ale i poprzednik o swoim zwycięskim rywalu nie wiedział, gdyż odszedł na wojnę. Obaj spotykają się dwa razy w życiu: raz ratuje pruski porucznik rosyjskiego poddanego przed więzieniem po latach odpłaca mu się Andrzej, torując kontrrewolucyjnemu jeńcowi niemieckiemu drogę powrotną do Niemiec. Przy tej okazji wręcza mu list do Mary, nie wiedząc, że ona jest przedmiotem ukochania pana von Schönau.

Mary przybyła do Rosji, ale spotkanie było okropne. W międzyczasie pokochał Andrzej Rytę, a raczej został przez nią pokochany, przez małą aktoreczkę Siemidołu, która oddawszy mu się pewnej wilgotnej, złowieszczej, rewolucyjnej nocy, przykuła go do siebie na zawsze. A miłość Mary, a święte ślubowanie? Rozstrzaskane zostało na miazgę szczęście obojga.

Dobrze znamy Andrzeja Starcowa. Nie zmienił się człowiek rosyjski. Targała nim wojna, szarpała rewolucja — on został takim, jakim był: smutnym, miękkim, szlachetnym, nihilistycznym potomkiem Ssaminów. I nie pomoże na to nawet mundur krasnogwardzisty. Narodowa, chroniczna choroba...

Wojna, rewolucja, miłość, — trójdźwięczna melodja, o zgrzytliwych akordach i opentańczej rytmice, w takt której pruszają się postaci Fedina. Żywi ludzie, nie marjonetki. A jednak marjonetki w rękach losu, poruszającego niewidzialnym sznurkiem. Ech...

Nie robi się jasno w powieści ani na chwilę. Najsmutniej jest wtedy, kiedy słońce świeci. Słońce wylizanego Bischofsbergu z jego głupim cesarsko-wiernopoddańczym patrjotyzmem. Potem w Rosji nie jest lepiej, mgły, szczury, niedola taka sama jak była i dużo krwi. Zapał? Tak, zapał rewolucyjny. Ale trudno doszukać się celu, uśmiechu, szczęścia.

Jest jeden inny. Niemiec. Nazywa się Kurt Wann. Malarz, idealista. Wyzyskiwał go von Schönau, a sowjet w Siemdole obrał swoim dowódcą. Młoda, męska i mocna postać. Prawie tak mocna, jak Mary Urbach.

Miasta i lata. Lata. Te, które wywróciły po rządek rzeczy na świecie, potargały nerwy na strzępy i zgruchotały masę szlachetnego, jasnego szczęścia. Opowiada o nich Fedin z pozornym spokojem, który mrozi krew w żyłach. Jego styl jest prosty. Nie dopowiada tam, gdzie i tak wszystkiego domyśleć się można. Nazywa rzeczy po imieniu z zimnem, twórczem okrucieństwem. Błogosławione okrucieństwo, rodzące nienawiść ku masowemu morderstwu.

Szymon Wolf.

STEFAN POMER

Po deszczu

Przez drzwi otwarte cukierni przewala się w strudze świetlistej
Zapach deszczu i mokrych na chodniku świateł.
— Wszystko jest jasne i proste. Jak nagłówkiem listu
Zaczyna się arkusz rozczuleń pachnącem słowm: kwiaty.

Wieczorne gwary miasta przez mokrą zieleń skwerów,
Płyną w szemrzącym bełkocie wiośnianych podnieceń.
— Po złudę ręce wyciągam. Serce się rwie i zamiera,
Ilekroć trysną z ulicy głosy i śmiechy kobiece.

Puszyście pyszni się trawnik, jak lakierlśni asfalt chodnika,
Drzewa ciężkie od deszczu, zielono pod wonną mżą strzechą —
— Nic się już nie odmieni. Jak cień, co płochliwie przemyka
Wydłuża się zasięg tej chwili świateł, kwiatów i śmiechów.

Na wsi

Gdy schodzą z łąk opary w ostrym wrzasku czajek,
Z pierwszym brzaskiem lilijowym, w pachnący ranek lipcowy,
— Szemrzą gaje dębowe głosem starych bajek,
— Szumią łany pszeniczne, kłośne chyląc głowy.

Mruczy rzeczka ćwierkliwa przy rosistej murawie,
Szepcą ciche pacierze wierzby ponad rzeką —
Wieś się budzi. Klekoczą przy studniach żórawie
I pachnie siano — ludzki pot — i świeże mleko.

Z literatury artystycznej

F. Kopera i J. Kwiatkowski: Obrazy polskiego pochodzenia w Muzeum Nar. w Krakowie w. XIV—XVI.

Praca ta jest poważnym dorobkiem w zamierzonej racjonalnej inwentaryzacji dzieł sztuki z tego zagrożonego okresu; zrównać się ona może z najpiękniej a najlepiej opracowanemi katalogami tego rodzaju zagranicą.

Pierwszorzędnym walorem „Obrazów polskiego pochodzenia" jest przedewszystkiem wielka powściągliwość w stawianiu hipotez, sumienność i poczucie odpowiedzialności autorów świadomych tego, że ich dzieło ma służyć historykom omal jak źródło, a w każdym razie jako pewna, zaufania godna pomoc naukowa.

Sposób opisywania obrazów systematyczny i wyczerpujący — coby u uczonych nie dziwiło — ale przedewszystkiem: barwny i żywy.

Po przeglądnięciu stu stron, mieszczących analizę siedmdziesięciu i kilku obrazów zyska czytelnik wyobrażenie i pogląd na pochodzenie kierunków i wpływów — w obrębie tych 3 wieków — na ich osłabienie lub zanik na rzecz innych.

Materjał autorowie podzielili na działy: 1) „Wieki średnie" — który to dział nazwaćby można bizantyńsko-gotycką, 2) „gotycko-renesansowy" i 3) „Odrodzenie.

Mimo działania wielu szkół na ówczesne malarstwo polskie — jak szkół czeskich, niemieckich, przedewszystkiem włoskich itd., mimo wyrażenia się w obrazach idei gotyku lub renesansu — do samego końca VXI. w. przebija średniowieczne ujęcie ikonograficzne; duch bizantyński silnie oddziaływa.

Nie można też pominąć szerokiego tła porównawczego, opartego na ścisłym naukowym materjale, który stosowano przy dużej części z „opracowanych" zabytków; do wielu wyjaśnień przyczynił się prof. Kopera.

Papier doborowy, przepiękna, artystycznie wzorowa forma graficzna tego dzieła dodanych 81 ilustracyj na kredowym papierze nadają wartości wręcz reprezentacyjnych.

„Obrazy polskiego pochodzenia" wyszły nakładem Muzeum Narodowego; druk Drukarni Narodowej.

• • •

ALFRED LAUTERBACH: „Pierścień Sztuk". F. Hoesick Warszawa 1929.

A. Lautenbach jest znanym polskim uczonym, historykiem sztuki. Z ogromnego oczytania, z opilków większych prac własnych, z szerokiego zainteresowania zrodziły się myśli świetne, odważne, aktualne, refleksje człowieka opartego o wiedzę i wielką wrażliwość na piękno. Tok opowiadania płynny, piękny i wymowny; horyzont do jakiego się nie nawykło wśród naszych oficjalnych mężów nauki.

W „Pierścieniu Sztuki" autor porusza piętnaście zagadnień i to zupełnie różnych, raczej luźnych, np.: Zagadnienia wielkiego miasta; Bramante, jako wykładnik renesansu; O metodzie historji sztuki itd., itd. Niektóre studja porywają czytającego potoczystością wykładu jasnością myśli i namiętnym stosunkiem autora do sprawy.

Rzadko zdarza się sposobność przeczytania tylu mądrych uwag, wiele znaleść można w artykułach „Ospołecznei funkcji sztuk plastycznych" i „O dawnym i nowym stosunku do sztuki".

Brak doktrynerstwa, szczera potrzeba zgruntowania współczesnej mentalności i kierunków pozwala mu zrozumieć zagadnienia tak sprzeczne w założeniu, jak kubizm i futuryzm, z których pierwszy wysuwa znaczenie konstrukcji, stając na gruncie racjonalistycznym, a drugi dąży do wzmożenia dynamiki i czynnego kontaktu z współczesnością. W dalszym toku doszukuje się autor przyczyn, które odebrały sztuce jej stanowisko funkcji społecznej — i dochodzi do diagnozy, która się zwie: ciężkiem ogólnem schorzeniem, zdegenerowaniem kultury europejskiej. „Nietzsche nazwał człowieka współczesnego „pstrą krową"... Epoka nasza jest encyklopedyczna, bezosobowa — nie ma formy i nie pożąda jej. Z punktu kultury więc jest barbarzyńska.

Mądre są też przestrogi, dane artystom „na drogę" twórczości — o ile wogóle artystom rada na coś zdać się może. **M. W.**

—o—

KRONIKA LITERACKA.

NOWE CZASOPISMO LITERACKIE WE LWOWIE. Pod redakcją znanego żydowskiego poety D. Kenigsberga wyjdzie w tych dniach we Lwowie kwartalnik poświęcony żydowskiej literaturze, sztuce, kulturze pod tytułem „Zusteier".

NOWA KOMEDJA STEFANA ZWEIGA. Stefan Zweig napisał nową komedję pod tytułem „Das Lamm des Armen". Sztuka składa się z 3 aktów, a występuje w niej Napoleon. Rozumie się, że rolę Napoleona grać będzie Werner Krauss.

NOWA POWIEŚĆ HAUPTMANNA. Nakład S. Fischera w Berlinie zapowiada na jesień nową powieść G. Hauptmanna pt. „Buch der Leidenschaft".

ASTA NIELSEN WYSTĘPUJE W DRAMATACH HAUPTMANNA. Berlińska prasa donosi że Asta Nielsen odbywa obecnie po Niemczech tournee i występuje w dramatach Hauptmanna Jej partnerem jest Henryk George.

„NAFTA" UPTONA SINCLAIRA JAKO DRAMAT. „Nafta" znana powieść Uptona Sinclaira została przerobioną na dramat.

SZTUKA MARINETTIEGO W TEATRZE RZYMSKIM. Nowy rzymski teatr „Teatro 2000" przy ul. Santo Stefano del Cacco zainaugurował otwarcie wystawieniem satyrycznej czteroaktowej tragedji Marinettiego, pod tytułem „Re baldorio" (Hulaszczy król). Tragedja ta wystawiona była w Paryżu w 1919-tym roku w Theatre de l'Oeuvre i wywołała wówczas liczne polemiki i dyskusje. W ojczyźnie autora wszelako, hołdującej przez długi czas, do niedawna nieomal, starym szkołom twórczości dramatycznej, nie mogło być mowy o wystawieniu sztuk takiego burzyciela dawnych metod twórczych i poglądów na zadanie sztuki, jakim jest ojciec futuryzmu, Marinetti. Dopiero otwarcie owego nowego teatru „Teatru 2000" w dawnym teatrze „Savoia" przeznaczonego do wystawiania sztuk, wprowadzających nowe na scenę powiewy, umożliwiło wystawienie na scenie włoskiej rewolucyjnego w dziedzinie sztuki utworu. Nastawiona na lubowanie się wszelkiemi nowatorstwami publiczność przyjęła tragedję Marinettiego owacyjnie. Zaznaczyć wszelako należy, że była to publiczność specjalnie dobrana. Przeważnie młodzież i przedstawiciele świata artystycznego i literackie-

go, albo też snobi, radzi, że mogą udawać znawców. Wyreżyserował sztukę bardzo starannie słynny Renato Borracci, który nietylko umiał uwydatnić pierwszorzędne istotnie zalety nerwu dramatycznego, jaki cechuje utwór Marinettiego, ale przez umiejętne skombinowanie nastrojowej gry świateł podniósł efekt sceniczny i pogłębił wrażenie, jakie wywiera sztuka.

KLASYCZNE PRZEDSTAWIENIA POD GOŁEM NIEBEM. We włosikm teatrze „Licinium“ w mieście Erba zapowiedziane są na koniec sierpnia i początek września, pod dyrekcją słynnego Ettore Romagnoli, przedstawienia sztuk klasycznych pod gołem niebem. Inicjatywę do pięknej tej i ciekawej imprezy dał Komitet w którego skład wchodzą z jednej strony władze miejskie i okręgowe, a z drugiej przedstawiciele świata artystycznego teatralnego i literackiego. Wybór sztuk jest szczęśliwy. Dość powiedzieć, że dany będzie „Alcest“ Eurypidesa oraz „Tajemnica Persefony“ Romagnoli. Udział w wykonaniu sztuk biorą Teresa Franchini i Osakr Andreani, którzy w roku ubiegłym, współpracowali z Etterem Romagnoli w podobnej imprezie. Tańce klasyczne prowadzić będzie słynna mistrzyni klasycznego tańca — Ruskaja, a chórami i orkiestrą dyrygować będzie znakomity kapelmistrz Favaretto.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI.

JULJUSZ WIT: Z 10-ciu stron. Poezje — Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków (str. 24).



Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 18 sierpnia

Kraków (312.8) 11.45 Komunikaty PWK. 11.56 Sygnał czasu. Hejnał. 14.50 Transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy-Ujścia. 18 Transm. z Warszawy. 19 Rozmaitości. Komunik. 19.56 Sygnał czasu. 20 Transm. z międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy-Ujścia. 20.10 „Sylwetki aniołków“ — L. Szczepańskiego. 20.30 Koncert wieczorny z Katowic. 22 Komunikaty. 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Warszawa (1411.7) 20.30 20.30 Koncert orkiestry symfonicznej.

Katowice 11 Transm. uroczystości 10-lecia powstania śląskiego.

Wilno (385) 19.25 Kukułka wileńska. Tygodnik humorystyczny.

Wiedeń (516.3) 11 Koncert orkiestry symfonicznej.

Wrocław (253) 19.30 Koncert kompozytorski Adolfa Ehrenberga.

Lipsk (259) 19.45 „Tristan i Izolda“ opera Wagnera akt. II.

PAUL MORAND.

Gejsza nie jest prostytutką

Po ślubie jest najlepszą żoną i matką

Gdy przechodziłem któregoś dnia, jedną z ulic w Tokio, zauważyłem kilka młodych dziewczynek, właściwie dzieci, szybko biegnące ulicą, śmiejące się wesoło, zatrzymujące się przed każdą wystawą. Dzieci te były ubrane tak ładnie, a jednocześnie tak poważnie, że zaintrygowany, poszedłem za niemi krok w krok, przypatrując im się z dala. Zatrzymały się na moście. Obejrzały się dokoła i widząc mnie, roześmiały się wesoło, pokazując na coś malutkiemi rączkami, na dole, w rzece. Patrzę w rzekę i widzę kaczkę z małemi kaczątkami. Nic w tem nadzwyczajnego i śmiesznego dla człowieka dorosłego, lecz dla tych dzieci jest to widok niezwykły. Klaszczą w dłonie z uciechy i mówią coś do siebie szybko, coś, czego ja nie rozumiem. Są tak zachwycone widokiem, że zwracają się do mnie bez żenady, każąc mi podziwiać tą scenkę, kiedy kaczka krąży dokoła swych kacząt, nie pozwalając im odpłynąć zbyt daleko.

Na tej niewinnej zabawie schodzi im kilka minut. Wreszcie dziewczynki idą dalej. Nie same jednak — ze mną. Okrążyły mnie i mówią coś wesołego, gdyż śmieją się cały czas bez przerwy. Twarzyczki są śliczne i takie niewinne, rozradowane, że przyjemność jest patrzeć na nie. Nie wiedzą co ze mną zrobić, tembardziej, że nie rozumiem, co do mnie mówią. Naradzają się widocznie nad tym „problematem“ i starają się zapomocą ożywionej gestykulacji dać mi do zrozumienia. Bawi mnie ta przygoda na ulicy Tokio z małymi dziewczątkami. Wreszcie biorę do ręki słownik, który na wszelki wypadek noszę zawsze w kieszeni. y

— Dokąd idziecie? — pytam.

— Do domu.

— A czy to daleko?

— Bardzo blisko.

— Jesteście śliczne.

— A która z nas?

— Wszystkie.

Dzieci zaczynają się śmiać znów i klaskać w dłonie.

— Skąd wracacie? — pytam.

— Modliłyśmy się.

— Czy dzisiaj święto jakieś?

— Dzisiaj 12-ty dzień w miesiącu — odpowiadają z poważnemi minkami.

Ubawiony jestem tą przygodą. Opodal na ulicy, widzimy młodą dziewczynę sprzedającą kwiaty. Moje małe, przygodne przyjaciółki, są zachycone. Pragnę im sprawić przyjemność. Kupuję wszystkie kwiaty — cały kosz. Dziewczątka są uszczęśliwione. Splatają wianki misterne wianeczki. Czynią to błyskawicznie — w mgnieniu oka. Przystrajają się w nie i ruszamy dalej. Sięgam znów po słownik i pytam wiele mają lat.

— 13 — 14 — 15 — 16 — 13.

Zaczynam się dziwić, że rodzice wypuszczają takie małe dzieci, same, bez opieki w tem wielkiem mieście, gdzie ruch nie ustępuje największym miastom europejskim i gdzie w szalonem tempie nikną auta i autobusy. Pytam, dokąd idą.

— Do domu.

Decyduję się, aby je odprowadzić, Nie mogę pozwolić na to, by te małe dziewczątka zostały same na ulicy. Skręcamy w boczną ulicę, która staje się coraz węższa i węższa. Wreszcie widzimy olbrzymi parkan, cały upstrzony fantastycznemi rysunkami. Za parkanem szereg małych domków. Tu nagle moje znajome przystają. Kłaniają się nisko i po chwili znikają w jednym z domków. Pytam się przechodnia co to za domki i, ku swemu najwyższemu zdumieniu, dowiaduję się, że to słynna Yoshiwara japońska.

Gdy europejskie zakłady i lokale rozrywkowe pragną urządzić specjalnie ciekawy i wesoły wieczór nazywają go „Noc w Yoshiwara“ albo co brzmi ładniej jeszcze „Święto kwitnienia wiśni w Yoshiwara“. Oczywiście na wieczorach tych niema nic, co przypominałoby rozrywki i zabawy japońskie, zabawy, które w tej dzielnicy się odbywają. Pisarze bardzo często opisujący Yoshiwarę — szczególnie chętnie czynią to ludzie, kktórzy nigdy w Japonji nie byli — przedstawiają w zupełnie fałszywem świetle życie gejsz japońskich. Wszyscy ci pisarze mieszają prostytutkę japońską, która nazywa się „ojrant“ z gejszą, która w Japonji cieszy się ogólnym szacunkiem, która zawsze wychodzi za mąż za ludzi znanych i szanowanych.

Albowiem gejsza to nie prostytutka. Być gejszą nie jest tak łatwo, jakby się komu zdawało. Gejsza musi umieć śpiewać, gejsza musi umieć tańczyć, musi umieć grać na kilku instrumentach, a nadewszystko musi umieć zachować całą swą cnotę, pomimo przebywania przez szereg lat w Yoshiwara.

Gejsze robią to w sposób niezwykły, robią to z talentem. I rzeczywiście pozostają niewinnemi w swych myślach i uczuciach przez szereg lat, a gdy wychodzą za mąż są najlepszemi żonami i najlepszemi matkami.

W całej Japonji nie znajdzie się nikt, kto patrzałby na nią z tem zmieszanem uczuciem pogardy, z jakiem patrzy się na dziewczynę sprzedajną, na prostytutkę, na „ojrant“. Gdy znajdujemy się w dzielnicy Yoshiwara, odczuwamy natychmiast tę różnicę, jaka panuje pomiędzy temi domkami, a domkami w dzielnicach rozpusty. Tu unosi się w powietrzu coś nie zwykłego, coś cnotliwego, coś czego nie można opisać.

Europejczyk nie może tego zrozumieć, nie może zrozumieć, że można oddawać się za pieniądze, a pozostawać uczciwą, niewinną istotą. Japończyk jednak rozumie to doskonale. I dlatego czci i szanuje swe gejsze, widząc w nich symbol najwyższego poświęcenia.

Wiadomości z kraju

MARSZ. PIŁSUDSKI WRACA DO WARSZAWY? AW. donosi: Koła miarodajne stolicy lansują pogłoskę, jakoby Marszałek Józef Piłsudski powrócić miał do stolicy już 26 bm. z Druskiennik, gdzie bawi na urlopie.

KONFISKATA LISTU SEN. LIMANOWSKIEGO DO P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ została przez sąd okręgowy w Warszawie zatwierdzona. Sąd uznał, że list zawiera wiadomości nieprawdziwe, dotyczące działalności władz państwowych, wewnętrznej sytuacji w kraju oraz urzędowych podróży p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, których to wiadomości nieprawdziwych rozsiewanie może wyrządzić poważną szkodę Państwu.

DR B. HAUSNER W POLSCE. Onegdaj przybył do Warszawy dr. Bernard Hausner, radca handlowy konsulatu polskiego w Jerozolimie. Radca Hausner przyjechał w celu dokonania objazdu ważniejszych środowisk gospodarczych Polski, aby w ten sposób nawiązać bezpośrednie stosunki z przedsiębiorcami lub wytwórniami, prowadzącemi handel z Lewantem. Należy przypuszczać, że wpłynie to w znaczny sposób na ożywienie wzajemnych stosunków handlowych między Polską z jednej strony a Palestyną i Syrją z drugiej.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA WILNO—WARSZAWA. Spółki autobusowe wileńskie zamierzają podobno uruchomić z dniem 1 października br. komunikację autobusową na linji Wilno—Warszawa.

PROTEST PRZECIW PODATKOWI „OD SIEDZENIA“. Gdy o północy do I baru „Amerykańskiego“ w Warszawie przyszedł kontroler magistracki, celem zainkasowania podatku „od siedzenia“, wówczas siedzący w sali bufetowej przy kilku stolikach studenci w liczbie 12 momentalnie powstali z talerzami w ręku i przystanęli obok bufetu lub parapetu przy ścianie. Wtedy kontroler udał się do następnych sal, gdzie goście również powstali i spożywali potrawy stojąc. Wobec tego kontroler nic nie zainkasował na rzecz Magistratu.

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ POD ŁODZIĄ. Śledztwo prowadzone w związku z katastrofą, kótra zdarzyła się onegdaj na stacji Koralew ustaliło, że winę ponosi wyłącznie zwrotniczy Wodziński, pracujący już na kolejach od 27 lat. Jest to pierwszy i jedyny wypadek w czasie jego służby. Z ofiar katastrofy, przebywających na kuracji w szpitalu, zmarło sześciu żołnierzy. Ruch normalny został całkowicie przywrócony, po zupełnem oczyszczeniu torów dziś w nocy o g. 1'45. Pogrzeb ofiar katastrofy dwóch żołnierzy Żydów Giersza i Tońskiego odbył się w piątek przy udziale przedstawicieli władz wojskowych d-cy DOK IV gen. Małachowskiego i d-cy X dywizji piechoty Olszyny- Wilczyńskiego. W sobotę o godz. 10 rano odbył się pogrzeb trzech katolików.

STRASZNY I NIEZWYKŁY PIORUN. Z Piotrkowa donoszą, że przed paroma dniami w nocy podczas burzy, wpadł kominem piorun do mieszkania Woźniaka we wsi Parźniewiczki i zabił na miejscu gospodarza i jego córkę, zaś matkę ogłuszył Dopiero rano gospodyni odzyskała przytomność. Z izby wpadł piorun ten do znajdującej się w bezpośredniem sąsiedztwie obory, zabijając 2 krowy, 2 świnie i nawet psa na łańcuchu.

Tragiczny ten wypadek ujawnił się dopiero w godzinach rannych, gdy gospodyni, odzyskawszy przytomność, zaalarmowała sąsiadów. Jest rzeczą charakterystyczną, że piorun nie wywołał ognia.

WILKI W POWIECIE BIAŁOSTOCKIM. Z różnych stron powiatu białostockiego donoszą o pojawieniu się wilków, przybyłych prawdopodobnie z lasów majątku Piątkowo w powiecie wysokomazowieckim. Przed kilku dniami zagryzły one na pastwisku .wsi gminnej Zawyki krowę, a następnie uciekły w okolice Sraża.

Czek na dwa centy — najgorszy interes Forda

Dyrektor pewnego banku w Hamburgu nabył w tych dniach przez swego przedstawiciela w Nowym Jorku czek Forda, opiewający na dwa centy. Nie wartałoby o tem doniosłem wydarzeniu szerzej się rozpisywać, gdyby nie pewne ciekawe okoliczności z niem związane.

Ford czeków osobiście nie podpisuje, czyni to w jego zastępstwie albo jego syn, albo któryś z dyrektorów. A jednak Ford podpisał czek na dwa centy! Działo się to z okazji bankietu urządzonego na cześć Edisona, którego Ford, jak wiadomo, gorącym jest przyjacielem. Gdy podczas bankietu, jednak z obecnych pań sprzedawała jubileuszowe marki Edx z portretem Edisona, Ford skonstatował, że brak mu dwóch centów. Zwrócił się więc do p. J. F. Quinlana, sekretarza jubileuszowego komitetu z prośbą o pożyczkę — dwóch centów. Na tę kwotę wystawił czek, który przesłał bankowi dla wyrównania swego długu.

W banku długo się zastanawiano nad rozrzutnością Forda. Obliczono, że na wystawienie czeku zużył Ford 4 sekundy. Obliczono dalej, że w tych czterech sekundach zarabia Ford 6 dol 32 cent., a więc 316 razy więcej, niż czek wynosił. Rachunek był nader prostym: Henry Ford posiada majątek we wysokości tysiąca miljonów dolarów. 5 proc. odsetki mogą przynieść Fordowi dziennie 136.986 dol., na godzinę 5.707 dol., na minutę 95 dol., na sekundę 1.58 dol.

Mr. Ford mógłby więc znacznie więcej zarobić w tych czterech sekundach, które stracił na podpisanie czeku na dwa centy.

Ale w całej sprawie istnieje jeszcze jeden sęk. Oto amerykańskie prawo zakazuje surowo wystawiania czeków poniżej jednego dolara, a przekroczenia tego przepisu karze grzywną lub więzieniem. Kara jest tem większa, im kwota jest mniejszą, najwyższa zaś kara wynosi 5.000 dol. albo 6 mies. więzienia. Ponieważ Ford wystawił czek bynajmniej nie w celach szykany, przeto spodziewają się w Detroit, że Ford skazany zostanie tylko na 1.000 dol. kary. A więc mr. Ford przepłacił swój czek 50.000 razy prócz tego, że go przepłacił 316 razy jak poprzednio obliczyliśmy. Jest to chyba najgorszy interes, jaki Ford w swojem życiu zrobił.

Berlin w liczbach

Urząd statystyczny miasta Berlina wydał ostatnio swoje sprawozdanie o roku 1928. Jest ono bardzo obszerne i zawiera w sobie wszystkie możliwe dane, dotyczące życia miejskiego. Jeśli się zagłębić w to morze cyfr, wtedy dopiero człowiek zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkiem miastem jest stolica Niemiec.

Z tego wielkiego dzieła bierzemy szereg danych, które powinny zainteresować każdego człowieka. Nowy Berlin rozprzestrzenia się na terenie 884 kwadratowych kilometrów, ma 4,3 miljonów mieszkańców, jest trzeciem co do wielkości miastem na świecie. Miasto ma 6.000 ulic, 871 mostów. Na jednym hektarze kwadratowym przestrzeni mieszka przeciętnie 49 berlińczyków, przyczem 21,1 roc. tej przestrzeni wyzyskane jest pod względem gospodarki rolnej. Całkowita suma lasów w mieście wynosi 22.147 hektarów.

Berlin posiada przeszło 100 tys. zabudowanych gruntów, przeszło 130.000 budynków mieszkalnych, wtem 6 posiadających przeszło 100 mieszkań.

54 proc. ludności jest rodzaju żeńskiego. Wyznaniowo ludność Berlina składa się z 76 proc. ewangielików, 10 proc. katolików, 4.3 proc. Żydów, reszta inne wyznania lub bezwyznaniowi. 54.3 proc. ludności Berlina pracuje zarobkowo, włączając w to żony i służbę domową, żyje w Berlinie okrągło 3/4 ludności z rzemiosła, handlu i ruchu ulicznego, 41.3 proc. to robotnicy, 27,8 proc. urzędnicy i pracownicy, 16.6 proc. samodzielni i urzędnicy na kierowniczych stanowiskach, 9.6 proc. bez zawodu, 3.5 proc. służby domowej i 1.2 proc. służby pomocniczej.

Handel i przemysł: zakładów, podlegających inspekcji przemysłowej było okrągło 50.000, 2.963 towarzystw akcyjnych (przeszło 25 proc. całkowitej cyfry na całe Niemcy), całkowity kapitał zakładowy zakładów berlińskich wynosił 5.919 miljonów marek. W rejestrze handlowym zarejestrowanych było w r. 1928 prawie 51.000 firm. Z tego prawie 20.000 zakładów hotelowych i restauracyjnych. Sumaryczny obrót gospodarczy Berlina wynosił za ostatni rok sprawozdawczy (1925) 12.922 miljonów marek.

Zapotrzebowanie środków spożywczych przedstawia się w następujących cyfrach: całkowite spożycie mięsa 311 miljonów, czyli 73.2 kilo na głowę; mleka przeciętne dziennie 0.27 litra Spożycie roczne kartofli oeniane jest na 50.000 tonn.

Zużycie roczne gazy wynosi 612,2 miljonów metr. kw., prądu elektrycznego 1.3 miljardów kw.-godz. przy przeszło 800,000 odbiorców prądów.

Berlin posiada 265 urzędów pocztowych, 83 urzędy poczty pneumatycznej, okrągło 500,000 rozmównic zamiejskich, w r. 1928 przeprowadzono 7.5 miljona rozmów międzymiastowych.

Berlin ma do dyspozycji 30 tysięcy łóżek szpitalnych we własnych zakład., 65 punktów rentgenologicznych.

Ściągnięte w r. 1927 podatki państwowe i cła wynsiły 1507,1 miljonów marek, podatki komunalne 298,4 miljonów marek.

INFORMATOR WOJSKOWY

„SALAMON“: Kara orzeczona przy raporcie jest karą dyscyplinarną i jako taka w myśl regulaminu służby wojskowej nie ulega zaczepieniu, a może być jedynie — atoli już po jej odbyciu — w drodze zażalenia do DOK. uchyloną lub zmienioną czy też zatwierdzoną. Taka kara dyscyplinarna i to wojskowa nie może być zamienioną na grzywnę, a z powodu choroby może być jedynie wykonanie jej odroczonem. — Karę tę odsiaduje się w PKU., a nie w sądzie, gdyż nie jest to kara sądowa i w rejestrach sądowych nie figuruje.

Podane przez Pana usprawiedliwienie zgubieniem książeczki wojskowej nie było wystarczającem, należało raczej świadectwem lekarskiem wykazać niemożność stawienia się. Możnaby ewentualnie jeszcze obecnie prosić Dowódcę PKU. o zniżenie nałożonej kary, a to ze względu na stan chorobowy.

ZE SPORTU

ŁKS—CRACOVIA. Dzisiejsza niedziela przyniesie zwolennikom sportu piłki nożnej nielada sensację, a mianowicie o mistrzostwo Ligi PZPN między doskonałą drużyną łódzką ŁKS a Cracovią. Jak wiadomo, ŁKS ubiegłej niedzieli zadał mistrzowi Ligi Wiśle klęskę w stosunku 4:1. Fenomenalna obecnie forma Łodzian wróży, że niedzielne zawody Cracovii z ŁKSem będą u progu sezonu jesiennego prawdziwą sensacją sportową Krakowa. Początek o godz. 5'30 popoł.

MAKKABI—CRACOVIA IB. Dziś rozegra na swem boisku o godz. 10 rano drużyna Cracovii IB zawody o mistrzostwo klasy A. z kandydatem na mistrza okręgu I. drużyną Makkabi. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż dla Makkabi każde zawody decydują, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza okręgu.

TARGI WIEDENSKIE

1. — 7. września 1929 (Rotunda do 8. września)

Wystawy specjalne:

Międzynarodowa Wystawa Radjowa

Wystawa artykułów spożywczych i delikatesów. — Wystawa przedmiotów użytku hotelowego. — Wystawa Z. S. R. R. Wystawa Unji Południowo—Afrykańskiej. — Techniczne nowości i wynalazki. — Wystawa budownicza. — Wystawa budowy dróg. — Francuska Wystawa Złotnictwa i Artykułów luksusowych. — Wiedeński salon futer. — Wystawa urządzeń biurowych. — Wystawa reklamy. Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego.

II. Austryjackie Targi na Zwierzęta

(5.— 8. września 1929)

Pokazy bydła do chowu — roboczego — koni.

Wiza wjazdowa zbędna! Bilet wejścia na Wystawę i paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austryjackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austryjackich oraz na linjach lotniczych.

Wszelkie informacje oraz bilety wstępu na Wystawę (à 8 zł.) otrzymać można przez

Wiener Messe A. G., Wien VII.,

podczas jesiennych Targów Lipskich również w biurze informacyjnem w Lipsku pawilon austryjacki oraz u honorowych przedstawicieli

w Krakowie: Austryjacki Konsulat, ul. Wolska 4/I.
„ Izba Handlowo-Przemysłowa
„ Sp. Akc. dla Międzynarod. Transp. Schenker & Co., ul. Pańska l. 9.
„ Związek Stow. Kupieckich Małopolski Zachodniej, ul. Grodzka l. 43
„ Polskie Biuro Podróży „Orbis“, Rynek 33. Tel. 10-40
„ Polskie Biuro Podróży „Orbis“ sp. z o. o., ul. Dietlowska l. 46

Radjoczynne jodo-bromowe solanki **GOCZAŁKOWICE** Pol. Górny Śląsk pow. Pszczyna.

Od 20. sierpnia 1929 całodzienne utrzymanie 7 zł.
Pokoje od 2·50 do 6 zł. — Kuchnia rytualna.

WYJAŚNIEN UDZIELA ZARZĄD ZDROJOWY.

A. Piasecki S. A. KRAKÓW.
Złota
WYBOROWA CZEKOLADA GORZKA

Ważne dla P. T. Rodziców!

Dyrekcja Instytutu Wychowania pozaszkolnego w Krakowie przy ul. Krzemionki l. 35 zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1929/30 odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót od 11—12 i od 5—6. Szczegóły na miejscu.

2093x Dyr. G. Spierer.

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA **FIRANKI**

poleca fabryka firanek

M. WEITZ, KRAKOW, UL. GRODZKA L. 71
obok Wawelu końcowy sklep. — Telefon Nr. 1858.

FLY-TOX

żądać wszędzie

tępi niezawodnie/ owady i robactwo!

ROZWÓJ TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

»FENIKS«

od roku 1913

3398x

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Fundusze gwarancyjne
1913	K 224,887.549·—	K 9,733.268·07	K 53,051,954·77
1924	Zł 542,990.628·18	Zł 34,702.527·85	Zł 66,845.463·91
1925	„ 825,335.727·30	„ 47,493.490·19	„ 97,067.467·40
1926			„ 188,128.604·71
1927	„ 1.763,294.069·88	„ 79,495.425·27	„ 242,384.294·26

FILJE:

KRAKOW, Gertrudy 8, CIESZYN, Niemiecka 1,
LWOW, Kościuszki 8, BIELSKO, Kolejowa 2.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 23 | Sierpień 18 Niedziela 12 Ab 5689 | Zachód słońca 18 m. 57

O usprawnienie administracji

Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od wojewódów nadesłania w określonym terminie sprawozdań z działalności na wszystkich polach. Sprawozdanie obejmie okres za pierwsze półrocze br. Na podstawie sprawozdań wydane będą zarządzenia, mające na celu usunięcie braków w administracji, w stosunkach z ludnością i w sprawach policyjno-porządkowych.

Ostrzeżenie przed emigracją na Kubę

Pomimo przestróg państwowego urzędu emigracyj nego część wychodźców uporczywie dąży na Kubę, gnana złudną nadzieją przedostania się stamtąd do Stanów Zjednoczonych lub znalezienia na Kubie pracy zarobkowej. Niczem nieusprawiedliwiona opinja o Kubie, jako o nowem Eldorado, rozpowszechniła się nietylko w Polsce, ale i w całej Europie, wskutek czego kilka razy miesięcznie linje okrętowe, łączące Europę z Ameryką, wyładowywują w Havanie trzy czwarte emigrantów, udających się za ocean. Nic nie pomaga, że nasz państwowy urząd emigracyjny odmawia paszportów. Otumanieni wychodźcy wyrabiają sobie normalne paszporty, płacąc za nie po 250 złotych i jadą szukać szczęścia, nie znając języka, nie mając opieki konsularnej, a nadewszystko pieniędzy. Niezbędne jest jaknajprędsze polecenie władzom, wydającym paszporty, aby wogóle odmawiały ich wystawiania do Kuby, o ile petent nie złoży zupełnie wiarogodnych dowodów że udaje się tam nie jako zamaskowany emigrant, lecz dąży jedynie w celach turystycznych, naukowych, handlowych, odwiedzenia lub zamieszkania przy zamożnej rodzinie itd.

Morderstwa przy ul. Nadwiślańskiej dokonano w celach rabunkowych

W toku dochodzeń w sprawie zamordowanej Estery Lipschütz w domu przy ul. Nadwiślańskiej l. 10 ustalono, że podejrzany Berek Waksman był krytycznego dnia przed godz. 10-tą u Estery Lipschütz, a w godzinę po jego odejściu dozorczyni tegoż domu, chcąc Esterze Lipschütz podać śniadanie, otworzyła drzwi wraz z Minę Rosenstein, zam. w tymsamym domu i zauważyła zwłoki zamordowanej, leżące w kałuży krwi na podłodze. Przed przybycie mWaksmana lokatorzy tegoż domu widzieli Esterę Lipschütz, jak poprawiała firanki w oknie i trzepała szmatę w drzwiach.

Jak dalsze dochodzenia wykazały, Waksman przychodził od miesiąca do mieszkania Lipschütz, u której nieraz nocował. Według wyniku dotychczasowych dochodzeń, morderstwa dokonano w celach rabunkowych, a z zeznań sąsiadów wynika, że zamordowana posiadała biżuterję oraz gotówkę, którą oddawała przeciętnie co dwa tygodnie na książeczkę PKO. po 100 zł tygodniowo. Dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

Dwa zbrodnicze podpalenia

9-letni podpalacz

Dnia 16 bm. o godz. 1'05 wybuch w stodole Zofji Opydowej w Wadowicach pożar, który przerzucił się następnie na stodołę Marji Możnej, niszcząc doszczętnie obie stodoły wraz z tegorocznemi zbiorami. Ogólna szkoda wynosi 16.000 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek podpalenia, a pod zarzutem tej zbrodni przytrzymano Józefa Niemalca (lat 55) z Kleczy dalnej, bez stałego miejsca pobytu. Wymienio ny przyznał się do winy i podał, że podpalenia dokonał z zemsty. Niemalec został oddany do dyspozycjip rokuratury sądu okr. w Wadowicach.

Dnia 15 bm. o godz. 18-tej spaliła się stodoła wraz z znajdującemi się w niej narzędziami rolniczemi, własność Mikołaja Filka w Barwałdzie średnim N.r 45, wyrządzając temuż szkodę na 10.000 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia, dokonanego z zemsty przez Jana Bryndzę (lat 9) z Barwałdu średniego, który przyznał się do czynu. Sprawcę z uwagi na młodociany wiek pozostawiono na wolnej stopie.

— OSOBISTE. Wiceprezydent miasta p. Witold Ostrowski powróciwszy z urlopu wypoczynkowego objął urzędowanie. — Sekretarz prezydjum miasta p. Strasik rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Z MIEJSKIEJ KOMISJI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej przy udziale nowej dyrekcji teatru miejskiego pp. Teofila Trzcińskiego i Eugenjusza Bujańskiego. Dyr. Trzciński przedstawił komisji nowy skład personalu artystycznego z czołowymi artystami polskimi Junoszą Stępowskim i Jaraczem na czele, pozyskanymi dla tutejszej sceny na dłuższy okres. Nasatępnie przedstawił dyr. Trzciński repertuar sztuk, które zamierza wystawić do końca grudnia br. W repertuarze przeważają sztuki autorów polskich. Poza normalnym repertuarem da teatr cykl przedstawień popołudniowych szkolnych, dla których repertuar ułoży dyrekcja w porozumieniu z Kuratorjum szkolnem. Po przeprowadzonej dyskusji szczegółowej komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcji teatru.

—ABONAMENT NA STAŁE MIEJSCA W M. TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Podobnie jak w kilku sezonach poprzednich przyjmować będzie w tym roku Teatr Miejski abonament na stałe miejsca podczas premjer i drugich przedstawień każdej sztuki wedle norm dotychczasowych. Przyjmowanie zamówień rozpocznie się jutro w poniedziałek 19 bm. i odbywać się będzie codziennie od godz. 6—8 wiecz. w sekretarjacie Teatru Miejskiego.

— NOWE CENY PIECZYWA. Magistrat m. Krakowa po wysłuchaniu opinji miejscowej komisji do badania cen ustanowił następujące ceny maksymalne chleba i bułek w sprzedaży detalicznej z mocą obowiązującą od dnia 19 bm: 1 kg. chleba pszenno razowego 63 gr, 1 kg. chleba żytniego z przemiału 70 proc. 46 gr, 1 kg. chleba żytniego z przemiału 85 proc. 40 gr., bułka t. zw. polska z przemiału 65 proc. o wadze 5 dkg. 5 gr, pieczywo wiedeńskie (bułki, rożki) o wadze 4 i pół dkg. 5 gr. Ceny powyższe obowiązują tak w sklepach piekarnianych, jak i w sklepach spożywczych. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywnie do 10.000 zł.

— OPIEKA NAD CMENTARZAMI należy właściwie do min. oświecenia, mianowicie do departamentu wyznań. Jednak opieka ta musi być również wykonywana z punktu widzenia bezpieczeństwa. Stwierdzono, że na cmentarzach ukrywają się osoby poszukiwane przez policję. Nagrobki cmentarne stają się łupem złodziejów. Wychodząc z tego założenia ma być wydane zarządzenie władz bezpieczeństwa w sprawie cmentarzy. Na mocy tego zarządzenia cmentarze muszą być ogrodzone i w nocy pilnowane. Cmentarz w godzinach wieczornych musi być zamykany, a nie stawać się miejscem przechadzek.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ub. tygodniu przedstawiał się wedle zgłoszonych w miejskim urzędzie zdrowia zachorowań następująco: 6 wypadków szkarlatyny, 4 tyfusu brzusznego i 1 czerwonki.

— WYCIECZKA DO HISZPANJI, wyjedzie z Krakowa 22 września i wraca 20 października br. Tura idzie przez: Paryż, Biarritz Madryt, Avilę, Segovię, El Escorial, Toledo, Sevillę, Malagę, Granadę, Valencję, Barcelonę. Zgłoszenia zostają zamknięte 25 bm. Informacyj udziela Związek Przemysłowców w Krakowie, ul Szpitalna 15/II.

— FATALNY EPILOG ŚWIĄTECZNEJ STRZELANINY. Dnia 14 bm. o godz. 20-tej Wojciech Słowik (lat 66) ze Szczawnicy Niżnej pow. Nowy Targ zamierzał z okazji uroczystości Dnia Żołnierza Polskiego wystrzelić z moździerza na górze Bryjarce. Przy ładowaniu materjałów wybuchowych Słowik spowodował przez nieostrożność eksplozję, wskutek czego odniósł ogólne obrażenia ciała, przyczem postradał lewą dłoń, która została całkowicie oderwana. Również stojący w pobliżu syn jego Zygmunt (lat 16) został lekko raniony w nogę. Wymienionym udzielił pierwszej pomocy lekarz zakładowy dr. Kropaczek, poczem Wojciech Słowik został odwieziony do szpitala w Nowym Targu.

— AUTO W ROWIE. Dnia 15 bm. o godz. 11'30 kinrowca samochodu osob. Nr. Sl. 4186 Eugenjusz Kaniowski (lat 24) zajęty w fabryce czekolady „Hanka“ w Siemianowicach, jadąc z Nowego Targu do Zakopanego z trzema pasażerami, wjechał autem na zakręcie na klm. 386 do rowu przydrożnego, uszkadzając znacznie samochód. Z pasażerów prócz slekkich potłuczeń nikt nie odniósł poważniejszych uszkodzeń. Wypadek powstał wskutek nagłego zahamowania na skręcie, bowiem z przeciwnej strony zdążało drugie auto, zaś w miejscu mijania aut stał walec do ubijania szosy.

— ROWERY, ZEGAREK I LICHTARZE. Kapitan Artur Kant zgłosił do policji, że dnia 16 bm. skradziono mu rower marki „Feniks“ wartości 300 zł, pozostawiony przed irmą „Medicum“ w Rynku Gł. — Józef Gołda z Brzezin pow. Kraków zgłosił, że dnia 16 bm. skradziono mu rower wartości 50 zł, pozostawiony przed domem przy ul. Starowiślnej 65. — Irena Hirkalman z Chicago zgłosiła, że w dniu 12 bm. zgubiła w okolicy teatru Słowackiego złoty zegarek z szafirem wartości 125 zł. — Abraham Knobloch zam. przy ul. Salinarnej l. 24 zgłosił, że w nocy z 16 na 17 b.n. skradziono mu z zamkniętego mieszkania po odsunięciu rygli 2 srebrne lichtarze.

— UBEZPIECZENIA z korzyściami dla Ż. F. N. przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks“, przy ul. Gertrudy 8, telef. 273 i 3318.

Z TEATRU I ESTRADY:

— OPERETKA WARSZAWSKA POZOSTAJE JESZCZE NA TRZY WYSTĘPY. Wobec powodzenia, jakiem się cieszyła operetka warszawska w czasie swoich 5 występów w teatrze żyd. pozostaje ona jeszcze na 3 nieodwołalne pożegnalne przedstawienia: dziś w niedzielę o godz. 3'30 pop. powtórzona zostanie po cenach zniżonych arcywesoła operetka „Jukele dem Rebens“, zaś wieczór zespół wystawia największy szlagier doby obecnej, grany w warszawskim teatrze Kamińskiego przeszło 200 razy z największem powodzeniem „Dos Chazendel“ w obsadzie całego zespołu z uroczą Betty Kenig w roli tytułowej.

— PRZYJAZD SŁYNNYCH TANCEREK — SIÓSTR HALAMA. Zapowiedź przyjazdu sióstr Halama, bezsprzecznie najbardziej utalentowanych i popularnych tancerek w Polsce, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Według jednogłośnej opinji krytyki warszawskiej siostry Halama stanowią zjawisko zupełnie odrębne, nie mające na scenach polskich precedensu ani też porównania. Sostry Halama zabawią w naszem mieście tylko dwa dni i wystąpią w Starym Teatrze we czwartek 22 i w piątek 23 bm.

— OSTATNI WIECZÓR BEN ALEGO W „GONGU“ RAJSKA 12. Dziś ostatni raz popisuje się znany i ceniony halucynator prof. Ben Ali, dając wieczór niesłychanie ciekawych i emocjonujących eksperymentów wraz ze swoim medjum Miss Tamarą, posiadającą nadzwyczajne zdolności jasnowidzenia. Pozostałe bilety wstępu w cenie od 4—1 złotego nabyć można przy kasie teatru od 10 rano.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Jukele dem Rebens“; 8'30 wiecz. „Das chazendel“.

Poniedziałek: 8'30 wiecz. „Das chazendel“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

UCIECHA: Królowa jego serca“.

SZTUKA: „Szukam męża, mam pieniądze“, komedja w 10 aktach.

WANDA: „Zamknięta z powodu remontu“.

BAGATELA: „Piękna grzesznica“.

SZTUKA: „Pojedynek w przestworzach“.

CORSO: „Sfałszowane miljardy“ (z Harry Peelem).

NOWOŚCI: „Zakochany nieboszczyk“.

Z MODY.



A. B. C. D.

Przynosimy dziś kilka sukienek, nadających się na skromne zebrania przy popołudniowej herbatce na wolnem powietrzu:

A) Suknia składająca się z plisowanej podwójnej spódniczki, tworzącej odmianę tak ulubionych dziś wolanów; nadaje się ona doskonale do gładkiego staniczka bez rękawów, którego jedyną ozdobę stanowi kołnierzyk obhaftowany ozdobnym ściegiem oraz harmonizujący z nim pasek w kolorze bleu marin.

B) Suknia „princesse" dla osoby smukłej i dobrze zbudowanej; dwa wolany naszyte gładko z boku zwężające się ku dołowi i tylko na bokach szersze, nadają jej tak pożądaną nową linję; delikatny kołnierzyk oraz mankiety z bladoróżowej georgetty z piękną żółto tonowana koronką podnoszą jeszcze urok tej stylowej sukni.

C) Sukienka z wzorzystej markiżety z paskiem zwiąranym z boku. W połowie długości spódniczki 3 plisowane falbany przy samym brzegu rozprasowane i zakończone jednokolorową paspolką; doskonale wyglądają plisowane podwójne sztulpy przy rękawach oraz kokiete ryjny, równie plisowanym kantem zakończony kołnierzyk.

D) Sukienka z wzorzystej krepy jedwabnej, faworytki obecnego sezonu, gęste falbany obrzeżone gładkim materjałem i naszyte jedna na drugą czynią wdzięczną tę sukienkę podobną do mody lat 80-tych, szczególnie jeśli opina ona dość ciasno biodra i jeśli długi rękaw dokończa tej stylowej całości. Bardzo dobrze wygląda przy takiej wzorzystej sukni gładki kołnierzyk z powiewnej georgetty.

Kobieta musi być piękna

Zmusza ją do tego nietylko chęć podobania się mężczyznom, ale i... walka o byt

W salonach londyńskiego „Savoy"—hotelu otwarto w tych dniach wystawę niezwykłą, wystawę, która swymi rozmiarami, przepychem i różnorodnością swych eksponatów pobiła wszystkie rekordy.

Jest to wystawa kosmetyczna o tak wielkim rozmachu, jakiego dotąd w Europie nie znano. A gdy ogląda się skomplikowane aparaty i maszyny do ściągania, nadawania elastyczności i świeżości skórze, do usuwania zmarszczek i nadawania ciału giętkości, a nawet maszyny nadające blask i żywość oczom — człowiek jest wprost oszołomiony tą pomysłowością.

Pielęgnowanie swej powierzchowności staranie o zachowanie młodości i piękności stanowi obecnie sprawę życia dla przeważającej liczby kobiet. I stąd kosmetyka stała się jedną z najpotężniejszych dziedzin przemysłu. Cyfry, wywieszone w pierwszym salonie wystawy, świadczą o tem najdobitniej.

W przedsiębiorstwach kosmetycznych Europy pracuje przeszło 1,500.000 ludz. Prócz tego w „salonach piękności" których liczba w Europie doszła niemal do 50.000, pracuje 200.000 ludzi. A cyfra zakupu w roku 1928 wszelkiego rodzaju kosmetyków w Europie przekroczyła **1.900.000.000 dolarów. Blisko dwa miljardy dolarów**, t. j. roczny budżet jakiegoś dużego państwa europejskiego.

Te dane statystyczne ilustrują znaczenie i rozmiary przemysłu kosmetycznego.

* * *

Współczesna kosmetyka dokonywuje cudów, o których nie śniło się naszym babkom i prababkom, dla których cały arsenał „bojowy" składał się z bielidła i różu. Dziś odbywa się to w sposób bardziej skomplikowany i gruntowny, demonstrowany na wystawie.

Ze wszystkich krańców Londynu werbuje się brzydkie, niekiedy nawet bardzo brzydkie dziewczynki i młode kobiety.

— Chcecie być piękne? — pytają ich. — Naturalnie, że chcą tego wszystkie. A więc przedewszystkiem fotografuje się je: oto proszę, jak wygląda ta osoba przedtem. Później kandydatkę wprowadza się do specjalnego gabinetu i oddaje się ją w ręce mistrzów i mistrzyń.

Specjalny artysta dobiera najbardziej odpowiednie do koloru skóry, farby, które inny nakłada natychmiast na twarz z niezwykłą zręcznością i szybkością. Sztucznie wydłuża się kąty oczu, jeśli to ma wpływ na całość twarzy. Specjalna maszyna wygładza skórę. Za pomocą specjalnego tuszu obrabia się rzęsy w ten sposób, że wydają się one niezwykle długie. Do oczu wpuszcza się substancję, nadającą oczom blask i żywość. Włosy przepuszcza się przez specjalny aparat i układa się według ostatnich wymogów sztuki fryzjerskiej.

Wszystko to trwa niedłużej aniżeli pół godziny. Kobietę prowadzą do lustra. „Proszę spojrzeć".

Ona patrzy, jak oczarowana — i nie wierzy swym oczom. Ona — czy nie ona? Wreszcie przekonywują ją, że to ona. „Proszę do aparatu!"

Fotografują ją i znów zwalniają. A po upływie pół godziny w salonie wiszą 2 portrety: „przed" i „po zabiegach". Kontrast rażący, nie do uwierzenia. Trudno wyobrazić sobie, iż jest to ta sama twarz.

Powoli ludzie zaczynają poprawiać błędy i niedokładności natury. Narazie są to tylko doświadczenia bardzo śmiałe i bardzo udane, wskazujące na to, że w przyszłości kobiety brzydkie znikną z powierzchni ziemi. Nawet najbardziej upośledzone przez naturę, poddane zostaną takim eksperymentom i operacjom, że konkurować będą mogły z najbardziej pięknemi kobietami.

Barbarzyństwo władz litewskich

Masowa pielgrzymka żydowska z Wilna niedopuszczona do zwiedzenia pamiątkowego cmentarza

Wilno. 17. 8. PAT. W czwartek 15 bm. do Łyngmian, miejscowości, położonej na samej granicy litewsko-polskiej i przedzielonej granicą, tak że cmentarz żydowski pozostał po stronie litewskiej, przybyło na **doroczne święto zmarłych blisko 1000 Żydów**, zarówno z bliskich okolic, jak i z Wilna Pielgrzymka ta miała na celu odwiedzenie w dorocznem święcie grobów krewnych. **Jednak władze litewskie na polecenie z Kowna nie przepuściły przybyłych pielgrzymów przez granicę, tak, iż po bezskutecznem całodziennem oczekiwaniu rozjechali się do domów. Litwini obsadzili granicę karabinami maszynowemi (!)** Ponadto władze litewskie nie dopuściły na cmentarz w Łyngmianach swoich własnych obywateli.

W sprawie tej żydowska gazeta wileńska „Di Cajt" w artykule pt. „Barbarzyństwo Litwinów" pisze, co następuje: „Na skutek otrzymanego polecenia wyjechałem wczoraj do Łyngmian — pisze sprawozdawca „Di Cajt" — aby zobaczyć, jak wyglądać będzie spotkanie się ludzi na cmentarzu w Łyngmianach, którzy nie widzieli się od dziesiątków lat. Zjechał się wielki tłum z Wilna i prowincji wileńskiej. Z samego Wilna nadjechało pełnych 8 autobusów i wiele taksówek. Polskie władze graniczne pozwoliły przyjezdnym bezzwłocznie przejść przez granicę, natomiast litewska straż graniczna nikogo do granicy nie dopuściła.

O godz. 11 współpracownik „Di Cajt" porozumiał się z komendantem straży litewskiej, który oświadczył wysłannikowi dziennika, że otrzymał z Kowna nakaz nieprzepuszczania nikogo. O godz. 3 oficer litewski zaproponował, aby zebrani wybrali delegację, która przekona się, że ze strony litewskiej nikt nie przyjechał. Wybrana delegacja w towarzystwie żołnierzy litewskich przeszła granicę i przekonała się, że rzeczywiście z drugiej strony nikogo nie było.

Ogólnie mówiono, że specjalnie rząd litewski nie chciał dopuścić Żydów do zagranicy, aby nie dowiedzieli się o tem, co się dzieje w Kownie.

Przekonano się później, że jednak zjechało się wielu ludzi także z tamtej strony granicy, lecz władze litewskie wszystkich rozpędziły.

—o—

Po raz pierwszy od dwóch lat - czynny bilans handlowy!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 8. Sin. **Sensację w kołach gospodarczych wywołała wiadomość, że saldo bilansu handlowego za miesiąc lipiec wykazuje po raz pierwszy od przeszło dwóch lat zwyżkę eksportu nad importem. Saldo czynne wyraża się kwotą 10 miljonów 400 tysięcy złotych.**

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 8. 1929. Żyto 26—27 nowe suche, pszenica stara 48—49, nowa 45—47, jęczmień przemiałowy 28 i jedna czw. do 29 i pół, owies 24—26 i pół, mąka żytnia 70 proc. 40 i trzy czw., mąka pszenna 65-proc. 71 i pół do 75 i pół, ospa żytnia 20—21, ospa pszenna 22—21. Tendencja spokojna.

Giełda zurychska

Zurych, 17. 8 PAT. Londyn 25.30 i pół, Nowy Jork 5.19.92 i pół, Belgja 72.28, Włochy 27.18, Hiszpanja 76.35, Holandja 208.30, Berlin 123.82, Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.37 i pół, Oslo 138.45, Sofja 3.76, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.74, Białogród 9.12 i siedem ósmych, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.48 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.06 i pół, Buenos Aires 218.

Dziennik faszystowski zapowiada rozbicie konferencji haskiej

Rzym. 17. 8. PAT. Korespondent londyński „Tribuny" donosi, że w city **panuje skrajny pesymizm w stosunku do konferencji haskiej. W angielskich kołach finansowych mówi się, że w sobotę nastąpi bankructwo narad, jakkolwiek dla uratowania pozorów będzie użyta forma odraczająca konferencje na czas sesji Rady Ligi Narodów oraz wyborów do tejże Rady.** Prasa angielska, jak podaje korespondent, popierając na zewnątrz Snowdena, w gruncie rzeczy zdradza pewną nerwowość, zdając sobie sprawę z demagogicznego stanowiska delegacji angielskiej. Paryski korespondent „Tribuny" podaje, że w kołach francuskich panuje pesymizm i przewiduje się zerwanie narad w ciągu 24 godzin. Według ogólnych przekonań, panujących w tych kołach, plan Younga ustalony przez rzeczoznawców w Paryżu i przyjęty przez 5 mocarstw powinien jednak wejść w życie pomimo sprzeciwu Anglji.

Snowden godzi się na kompromis?

Haga. 17. 8. PAT. **Delegacja angielska złożyła odpowiedź na memorandum czterech mocarstw. Odpowiedź utrzymana jest w tonie pojednawczym i stanowi, jak przypuszczają, zejście z nieprzejednanego stanowiska.**

Trójmecz pływacki Polska — Czechosłowacja — Jugosławja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 8. Dziś popołudniu odbył się wielki trójmecz pływacki między Polską, Czechosłowacją i Jugosławją. Wyniki pierwszego dnia są następujące: **100 m nawznak dla pań:** 1) Dotlerowa (Czech), 1.34.92.2, Nowakówna (Polska) 1.38.4 nowy rekord polski, 3) Wolfart (Jug.). (**400 m. dow. dla panów:** 1) Getreuer (Cz.), 2) Pacovsky (Cz.) 5.35, 3) Bocheński (Polska) 5.36 nowy rekord polski, **skoki z wieży:** 1) Grilicz (Jug.) 93 i pół. 2) **Merz (Polska)** 93,3. **100 na wznak dla panów:** 1) Heiling (Cz.) 1.20.1. 2) Marceta (J) 1.22.1. 3) Grbic (J). 4) Karliczek (Polska) 1.25, nowy rekord Polski, **400 m. styl dow. dla pań:** 1) Rege (Jug.), 6.38.4, 2) Friedlenderowa (Cz.) 7.04.3. 3) Godzima (Jug.) 7.12.8. Na zakończenie odbył się **mecz waterpolo Jugosławja—Polska** zakończony wynikiem 5:0 (3:0) dla Jugosławji.

Zamach bombowy na urząd śledczy w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 8. (Sin) Dziś o godzinie 12 w południe przybył do urzędu śledczego w Warszawie były wywiadowca Leon Krupiński, *który rzucił bombę wewnątrz lokalu. Bomba na szczęście nie wybuchła.* Krupińskiego, który stawiał opór, ubezwładniono przy pomocy kaftanu bezpieczeństwa, poczem osadzono go w areszcie. Krupiński został w swoim czasie wydalony ze służby w urzędzie śledczym za pijaństwo.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Zorza północna

W dniu 14 bm. jeden z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego — jak o tem donosi Obserwatorjum krakowskiemu — widział na wsi w Białostockiem Zorzę północną od godz. 22.45 do godz. 23.05. Zaczęła się ona pojawieniem się kilku wstęg świetlnych różnej szerokości. Wstęgi te niekiedy zlewały się w jedną jasną smugę, niekiedy zaś różniczkowały się w kształcie wstęg-firanek o różnem natężeniu światła. Zjawisko było białe i odgrywało się u poziomu na północy pomiędzy gwiazdami „Eta" Wielkiej Niedźwiedzicy i „Alfa" Woźnicy.

W Krakowie tej nocy była piękna pogoda i dokonywane były obserwacje nieba, ale zjawiska tego nie zauważono.

800.000 złotych za dywan

zapłacił rząd polski hr. Branickiemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 8. (Sin) Na wniosek ministra oświaty i ministra skarbu rada ministrów powzięła w dniu dzisiejszym uchwałę przez kurendę, by skorzystać z prawa pierwszeństwa zakupu historycznego dywanu ze zdobyczy króla Jana Sobieskiego, który to dywan zamierzał jak już donosiłem wczoraj, sprzedać właściciel jego, hr. Branicki, zagranicę. *Cena kupna wynosi 20 tysięcy funtów szterlingów czyli 800 tysięcy złotych.* Sumę tę polecił w dniu dzisiejszym wojewoda warszawski p. Twardo wypłacić plenipotentowi hr. Branickiego. Dywan był od kilku dni strzeżony przez dwóch policjantów.

TROCHĘ HUMORU

CZAR PRYSNĄŁ...



— Ach, jakież to romantyczne! — na fali widzę szczątki rozbitego okrętu.
— Ależ nie, droga Pani. To kawałek drzewa z mojej łodzi. Rozpada się już ona ze starości.

Wydawca. Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana